

BEZPŁATNA

# GAZETA RZGOWSKA

NR 3 (89) | Marzec 2017

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

## Studium dla gminy

## czy dla rodziny?

Tego należało się spodziewać: na marcowej sesji rzgowskiej Rady Miejskiej radni głosami rządzącego klubu „Rzgów Naszą Gminą” nie dopuścili do uchwalenia studium zagospodarowania przestrzennego gminy. Mimo kilkuletniej pracy nad tym dokumentem, żmudnych uzgodnień i kompromisów - wciąż bowiem istnieje wiele spornych i kontrowersyjnych punktów.

str. 3

## Napadnięty kolporter GAZETY RZGOWSKIEJ wygrywa w sądzie!

Nie tylko z kronikarskiego obowiązku wypada przypomnieć sprawę bandyckiej napaści na kolportera naszej gazety przed posesją przy ulicy Tuszyńskiej 72/74 w Rzgowie w niedzielę 28 lipca 2013 roku. Jak widać, młyny sprawiedliwości w Polsce miały bardzo powoli, ale czasem ofiary napaści mają szczęście doczekać satysfakcjonującego wyroku.

Właśnie dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, że przed Sądem Rejonowym w Pabianicach zapadł nieprawomocny – na razie - wyrok skazujący pracowników ochrony firmy SERVO za ten czyn. Dobrze i to, ale nam wydaje się, że nie tylko bezpośredni

sprawcy powinni być surowo ukarani, ale również zatrudniająca ich firma ochroniarska (noblesse oblige - szlachectwo zobowiązuje), a przede wszystkim inspiratorzy i mocodawcy zezwalający a może nawet zachęcający do takich haniebnych postępów. To ważne dla poczucia sprawiedliwości całej naszej wspólnoty i wizerunku Rzgowa. NIKT NIE MOŻE BYĆ PONAD PRAWEM!

O dalszym przebiegu i finale tej oburzającej sprawy będziemy informować naszych czytelników.

Obserwator

## NIE dla spalarni zwierząt!



W Starowej Górze wieść o powstającej spalarni zwierząt lotem błyskawicy obiegła całą miejscowość. Zaniepokojeni mieszkańcy przyszli protestować pod bramę firmy KEW przy ulicy Wiekowej, zaapelowali też do radnych gminy Rzgów, by natychmiast zajęli się sprawą. Radny Stanisław Zaborowski zwołał posiedzenie Komisji Spraw Społecznych Rady Miejskiej. Postanowiono interweniować u prezydent Łodzi, by zablokować inwestycję. Tego typu działania podjęli też radni Łodzi.

str. 3

## Czytaj w tym numerze:

- Dla kogo lotnisko? str. 2
- Rzgowianie zaskoczyli Węgrów str. 4
- Pogorzel miasta w 1812 r. str. 7
- But bez tajemnic str. 8
- Autobusy i premiera KIA str. 16

# DLA KOGO LOTNISKO?

Obserwacja łódzkiego portu lotniczego dostarcza sporo gorzkich refleksji. Co roku do jego funkcjonowania dokładać trzeba olbrzymie pieniądze, a efekty są raczej mizerne, bo ubywa przewoźników i pasażerów. Lotnisko nie ma jakoś szczęścia do ludzi zarządzających, bo ci którzy mieli pomysły i inicjatywę musieli odejść i swoją wiedzę oraz doświadczenie „sprzedają” gdzie indziej. Tymczasem w Łodzi toczą się wciąż dyskusje, pojawiają się nowe cudowne rozwiązania i trudno dostrzec choćby światełko w tunelu.

Teraz w porcie – jak donoszą media – receptą mają być ograniczenia kadrowe i powierzenie zadań firmom zewnętrznym. To kolejny eksperyment, który nie uzdrowi sytuacji, bo potrzebni są przewoźnicy i pasażerowie. A dla rządzących na lotnisku – można odnieść wrażenie – priorytety są inne. Dziwią się zatem mieszkańcy innych krajów, że łódzkie lotnisko nie figuruje nawet w informatorach turystycznych, nie mówiąc już o obecności w ofertach poważnych przewoźników.

Gospodarze lotniska nie dbają też o inne ważne sprawy. Połą-

czenie portu jedynie mało atrakcyjną i niewygodną drogą to błąd (dlaczego wciąż nie ma drogi do ul. Pabianickiej?), jak i bezustanne odpychanie łodzian od lotniska. Błędem jest też szybkie zrezygnowanie z klientów ze Wschodu, choćby z Ukrainy czy Białorusi, choć parę lat temu postawiono pierwsze obiecujące kroki na tym polu (rzgowskie Miasto Mody odwiedzały codziennie setki przybyszów z tych krajów). Czyżby rzeczywiście – jak sugerują niektórzy – zależało komuś na zamknięciu lotniska w Łodzi?

(p)

## Przed remontem MOPS

Trwają przygotowania do remontu siedziby Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Rzgowie, która znajduje się liczącym sto lat budynku przy ulicy Rawskiej 8. Z roku na rok przybywa zadań placówce, tymczasem od lat nie przeprowadzano w niej gruntownego remontu i modernizacji. Teraz będzie okazja nie tylko do odświeżenia wnętrza, ale i ich zmodernizowania. Będzie się to wiązało z powiększeniem powierzchni MOPS i zmianą układu komunikacyjnego. Po remoncie wejście do placówki znajdować się będzie od

strony podwórza, w sąsiedztwie GOK.

Kiedy rozpocznie się remont i co to będzie oznaczać dla interesantów? – zapytaliśmy kier. MOPS Anetę Łopytę.

- Do tej operacji przygotowujemy się już od dłuższego czasu, gdyż na okres remontu pomieszczeń przy ulicy Rawskiej będziemy musieli się przenieść do dwóch innych tymczasowych lokali. Dział świadczeń rodzinnych, alimentacyjnych i pozostałych przeniesie się do pomieszczeń OSP w Rzgowie przy ulicy Nadrzecznej. Dział pomocy środowiskowej, księgowość, kasa i kierow-

nik znajdą się w lokalu przy ul. Literackiej, z wejściem od strony GOSTiR. Przeniesienie planujemy na okres od końca kwietnia do pierwszych dni maja. Jak długo potrwa remont? – na razie nie wiemy, bo właśnie przygotowujemy projekt prac modernizacyjnych. O szczegółach poinformujemy mieszkańców gminy w najbliższych tygodniach.

Mimo trudnych warunków lokalowych rzgowski MOPS funkcjonuje bez jakichkolwiek problemów, zapewniając pełną obsługę interesantów. Wspomnijmy przy okazji, że do końca ubiegłego roku wpłynęło tu ponad 800 wniosków na wypłatę świadczeń 500+.

(p)

## Bezpieczniej na pogrzebach

Jeszcze w tym roku szykuje się znacząca zmiana w rzgowskiej kaplicy cmentarnej. Jak zapowiada proboszcz ks. kanonik Krzysztof Florczak, pojawią się wreszcie ławki, z których będą mogli korzy-

stać wierni. Na razie są tu krzesła.

W związku z pogrzebami ze rzgowskiej świątyni szykuje się też innego rodzaju zmiana. Otóż planowane jest poszerzenie bramy od strony parkingu, by

kondukty pogrzebowe opuszczały świątynię właśnie z tej strony. Umożliwi to docelowo odblokowanie ulicy Grodzkiej, poprawiając jednocześnie bezpieczeństwo uczestników pogrzebów.

(ER)

## Bez wyobraźni

Wyjątkowym brakiem wyobraźni wykazał się 30-letni mieszkaniec gminy Wolbórz, który po pijanemu jeździł fiatem uno ulicami Tuszyńska i zatrzymany został przez trzyosobową rodzinę. Pijany za kierownicą stwarzał

olbrzymie zagrożenie, dlatego został zatrzymany i przekazany w ręce policjantów. Okazało się, że kierowca nie dość że nie posiadał prawa jazdy, to jeszcze w jego organizmie stwierdzono ponad 1 promil alkoholu.

Przyjdzie mu teraz stanąć przed obliczem Temidy i wytłumaczyć swoje nieodpowiedzialne postępowanie.

Przytaczamy ten przykład, by uzmysłowić Czytelnikom, że w każdym tego typu przypadku powinniśmy tak reagować jak owa rodzina. Być może dzięki niej uniknięto tragedii... (er)

<b>SALON SERWIS</b> <b>ORYGINALNE AKCESORIA</b>	<b>TWÓJ SZCZĘŚLIWY PUNKT</b>
	HALA G, ALEJA WSCHODNIA WYSPA APPLE/LOTTO WEJŚCIE G10 605 189 431

## POWSTAJE STRATEGIA ROZWOJU GMINY

Rzgowscy radni przystępują do pracy nad strategią gminy. Ten ważny dokument określający działania związane z przyszłością gminy współtworzyć będą przedstawiciele Łódzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Równoległe ze strategią powstanie także prognoza oddziaływania na środowisko.

Pierwszą strategię gminy radni zaakceptowali w 2013 roku. Teraz ten planistyczny dokument wymaga

aktualizacji i określenia długofalowych kierunków rozwoju. Wiele danych zawartych we wcześniejszej strategii straciło na aktualności, inne wymagają korekty wynikającej z aktualnej sytuacji kraju i regionu.

Strategia ma powstać do połowy maja br., wcześniej trzeba jednak przeprowadzić konsultacje z mieszkańcami, w czym pomocna będzie specjalnie przygotowana ankieta.

(P)

## Marzannę pochłonał ogień

Pierwszy dzień wiosny to znakomita okazja do rozstania się z tym, co nam doskwiera przez długie, ponure dni zimy – ciepłą odzież i ponurą miną. Tak było i tym razem. Uczniowie rzgowskiej podstawówki wyruszyli w miasto, by poszukać oznak zbliżającej się wiosny m.in. w Parku Miejskim. Pojawili się też przed

ratuszem, gdzie przywitał ich burmistrz Mateusz Kamiński, który dla poprawy nastrojów swoich licznych młodych gości rozdawał cukierki. A potem dzieci udały się na teren GOSTiR, gdzie wzięły udział w tradycyjnym paleniu Marzanny – symbolu ustępującej zimy.

(er)



Fot. GOSTiR

## KRÓTKO

SESJA Rady Miejskiej - kwietniowa debata radnych ze względu na święta planowana jest na 12. tego miesiąca. Być może radni zajmą się po raz kolejny m.in. studium zagospodarowania przestrzennego gminy Rzgów.

AZBEST wciąż jest problemem w gminie Rzgów. Przyspieszono prace nad programem usuwania go m.in. z dachów domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych, czemu mają służyć dotacje dla mieszkańców.

PIĘCIOLATKA hala sportowa w Rzgowie – jak ten czas szybko mija! Już 5 lat działa obiekt, któ-

rego Rzgowowi zazdrości wiele miast regionu. Dzięki dofinansowaniu tego obiektu przez UE, wszystkie usługi wciąż są tu darmowe, zarówno dla mieszkańców gminy jak i gości.

CZTERY lata temu zmarł proboszcz ks. Tadeusz Malec. Jego zasługą jest podjęcie wielu prac remontowych i modernizacyjnych,

m.in. wymiana okien i zamontowanie w rzgowskiej świątyni witraży wykonanych przez łódzką artystkę plastykę Marię Suwalską.

NOWA ULICA w Starowej Górze – podczas wspólnego posiedzenia komisji radni Rady Miejskiej w Rzgowie zaakceptowali nazwę „Warzywna” ulicy o długości 258 m, bie-

gnącej od ul. Jana Pawła II do granic miasta Rzgowa.

W MARCU jak w garncu – mówi przysłowie, mieliśmy zatem bardzo zróżnicowaną pogodę: ze śniegiem i deszczem, ale i temperaturami sięgającymi nawet 18 stopni C. Na szczęście nie powróciła zima z mrozami i zaspami śniegu na drogach.

# Studium dla gminy czy dla rodziny?

dokończenie ze str. 1

Czy podczas kwietniowej sesji radni zatwierdzą ostatecznie ten ważny dokument? - nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że studium stało się dokumentem konfliktującym miejscową społeczność.

## DLACZEGO TAK SIĘ DZIEJE?

Studium zagospodarowania przestrzennego powstaje raz na kilka czy nawet kilkanaście lat. Wyznacza kierunki rozwoju i inwestowania, stanowi ramy dla działań proinwestycyjnych. W przypadku Rzgowa i okolicznych miejscowości mamy do czynienia z sytuacją wyjątkową: gmina leży w doskonałym miejscu, w pobliżu ważnych szlaków komunikacyjnych, a właśnie takich miejsc szukają potencjalni inwestorzy. Oznacza to, że na ziemi dziś niewiele wartej, po przekształceniu, np. z rolnej na usługowo-mieszkalniową, można zarobić olbrzymie pieniądze. Wszystko więc zależy od tego ważnego dokumentu, jakim jest studium zagospodarowania przestrzennego gminy. Zatem batalia toczy się nie tylko o przyszłość gminy, ale i o te wielkie pieniądze.



Mieszkańcy, którzy śledzą ostre spory w sprawie studium, są zbulwersowani tym, co ostatecznie projektuje się we wspomnianym dokumencie. Prezentując studium projektantki mgr inż. arch. Teresa Brzozowska i mgr inż. Anna Rek z łódzkiej Pracowni Planowania Przestrzennego Teresa Brzozowska przedstawiły liczne uwarunkowania, które sprowadzają się do tego, że nie można całej gminy, nawiasem mówiąc – niewielkiej, zabudować halami i magazynami, bo przecież muszą tu żyć ludzie, musi funkcjonować rolnictwo.

Oczywiście część wniosków oraz uwag została uwzględniona i stała się ową kością niezgody. Czyżby dlatego, że wyraźnie preferowała jedną wpływową

w Rzgowie rodzinę posiadającą znaczną część działek w rejonie ulicy Literackiej?

Sołtys Kalina Stanisław Hoja z uporem walczy o to, by 130 atrakcyjnych hektarów znajdujących się w tej miejscowości przeznaczyć pod inwestycje, jednakże twórcy studium nie uwzględnili jego argumentów. Właśnie dlatego, że nie można przekroczyć limitów. Wyhamowano też plany inwestycyjne w innych miejscowościach, m.in. Czyżeminku i Starej Gadce. Na osłodę autorki studium zaproponowały mieszkańcom Kalina... fotowoltaikę.

## KTO ZYSKA, KTO STRACI?

Dziś mieszkańcy gminy zadają sobie pytania: kto będzie naj-

większym beneficjentem nowego studium zagospodarowania przestrzennego, dlaczego tak wielu mieszkańców pozbawiono szans skorzystania na nowych regulacjach, dlaczego jedni wzbogacają się niejakim kosztem innych, co widać choćby na przykładzie Rzgowa, Kalina czy Gospodarza?

Czy rzeczywiście największym wygranym będzie wspomniana rodzina wpływowej radnej Grażyny Gałkiewicz? Faktem jest, że większość działek przekształconych w rejonie ulicy Literackiej należy do członków jej rodziny, podobnie zresztą jak w tzw. Majątku Gospodarz, gdzie po zatwierdzeniu nowego studium będzie można budować deweloperskie osiedle domków jednorodzinnych. Czy nie powinno się zatem zamiast takiego wyraźnego preferowania wspomnianej rodziny uwzględnić w większym zakresie potrzeb innych mieszkańców, choćby Kalina?

Wspomnieliśmy, że nowe studium zagospodarowania przestrzennego zamiast otwarcia nowych szans rozwojowych stało się kością niezgody. Wielu mieszkańców pyta wprost: czy radna, która ma tak rozległe interesy

finansowe i wyraźnie lobbuje na rzecz swojej rodziny, nie powinna wyłączyć się na pewien okres z pracy nad tym dokumentem. Czy nie powinna być poza wszelkim podejrzeniem – jak owa żona Cezara? Tak przecież postępuje się w wielu miastach i gminach, gdy występuje konflikt interesów. Czy w przypadku Rzgowa można mówić o etycznym zachowaniu niektórych radnych udających, że „nie ma sprawy”? Czy nie przypomina to strusiego chowania głowy w piasek? A może interes gminy i mieszkańców w ich przypadku zszedł na dalszy plan, choć ponad dwa lata temu ślubowali coś innego?

Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy: na projektowanych rozwiązaniach studium stracą nie tylko mieszkańcy Kalina, Gospodarza czy Rzgowa. Uaktywnienie terenów w rejonie ulicy Tuszyńskiej, Ogrodowej i Literackiej w Rzgowie spowoduje zwiększony ruch kołowy, podobnie będzie także w Gospodarzu. Czy zatem ten „rozwoj” nie będzie się odbywał kosztem innych? Czy z powodu przeznaczenia tych terenów pod usługi przemysłowe i mieszkaniowe nie zablokuje podobnych szans mieszkańcom innych rejonów gminy?

(BS)

# NIE dla spalarni zwierząt!

dokończenie ze str. 1

Burmistrz Rzgowa niewiele może zrobić w tej sprawie, bo ulica Wiekowa oddziela gminę od miasta Łodzi, a wspomniana działka leśna, na której ma funkcjonować spalarnia, znajduje się już w jurysdykcji prezydent Hanny Zdanowskiej i Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Druga strona ulicy, z zabudową jednorodziną, to już gmina Rzgów.

Mieszkańcy Starowej Góry boją się nowej inwestycji. Niewiele o niej wiedzą. A że „strach ma wielkie oczy” - protestują. Jak się okazuje, dyrektor ochrony środowiska nie sprzeciwił się inwestycji, nie dostrzegając w niej zagrożenia dla środowiska. Mieszkańcy obawiają się zagrożenia epidemiologicznego, fetoru i większego ruchu pojazdów dowożących zwierzęta.

Dotarliśmy do właściciela działki przy ulicy Wiekowej 13. Otrzymaliśmy od niego lakoniczne oświadczenie następującej treści:

*Będąc właścicielem i mieszkańcem od urodzenia przedmiotowej działki wystąpiłam do Urzędu Miasta Łodzi o wydanie WZ pod inwestycję spopielenia małych zwierząt domowych.*

*Zgodnie z dyrektywą unijną nr 1069/2009 oraz polskim prawem zwłoki zwierząt domowych nie stanowią odpadów, a instalacje do ich spopielenia nie są przedsięwzięciami mogącymi znacząco oddziaływać na środowisko. Takie też jest stanowisko Ministerstwa Środowiska.*

*Spopieleniu nie podlegają zwierzęta uśmiercone w wyniku uboju i ich odpady oraz odpady medyczne.*

*Ekspertyza wydana przez prof. Politechniki Łódzkiej jednoznacznie określa, że planowana inwestycja nie stanowi zagrożenia dla stanu zanieczyszczenia powietrza w rejonie mojej działki, a tym bardziej sąsiednich. Zagraniczny dostawca pieca spełnia normy unijne i polskie. Inwestycja jest planowana na bazie istniejącego budynku bez zmian zewnętrznych. Nie przewiduje się zmian w krajobrazie działki.*

Zapoznaliśmy się także ze wspomnianą ekspertyzą profesora PŁ, potwierdzającą to, co czytamy w oświadczeniu. Poinformowano nas, że we wspomnianej spopieleni użytkowane mają być zwłoki zwierząt domowych do 50 kg. Zdaniem inwestora, najnowocześniejsze piece gwarantują takie spalanie, które w żaden sposób nie oddziałuje negatywnie na środowisko.



Ostateczne decyzje w sprawie inwestycji jeszcze nie zapadły. Mieszkańcy okolicznych domów w Starowej Górze zamierzają nie dopuścić do uruchomienia spalarni zwierząt. Argumentują różnorodnymi obawami, a także tym, że inwestycja planowana jest na terenie jednego z zespołów przyrodniczo-krajobrazowych woj. łódzkiego, nazwanego przed laty „Rudą Willową” (2009), chroniącego dolinę rzeczną z kompleksem leśnym i zabytkowymi willami. Okoliczny las od dziesiątków lat stanowi miejsce wypoczynku wielu łódzian i mieszkańców gminy Rzgów. To cenny kompleks leśny, w którym oprócz wspomnianych willi znaj-

duje się także, o czym nie wszyscy wiedzą, placówka lecząca zawałowców. Niewątpliwie las z unikalnym mikroklimatem jest jeszcze wielkim atutem „Rudy Willowej”.

Protest w sprawie lokalizacji spalarni w tym miejscu wystosowało kilku radnych Łodzi. Na razie trwa kompetencyjna przepychanka, bo nie wiadomo, kto ostatecznie może zdecydować o losie tej kontrowersyjnej inwestycji.

Burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński zamierza wspierać starania mieszkańców Starowej Góry zmierzające do zablokowania inwestycji.

(PE)

# REFORMA W TOKU

Choć ZNP zainicjował protest szkół dotyczący rządowej reformy oświaty, w Rzgowie przygotowania do zmian w szkołach przebiegają bez problemów. Nawet w samorządzie nie było dotąd większych debat na ten temat.

Jak już informowaliśmy, w gminie Rzgów powstał plan sieci

szkół podstawowych prowadzonych przez gminę, a także granice obwodów publicznych placówek oświatowych na okres od 1 września br. do 31 sierpnia 2019 r. Przypomnijmy, z dniem 31 sierpnia br. kończy działalność Gimnazjum im. Kazimierza Jagiellończyka w Rzgowie, od 1 września rusza

ośmioletnia Szkoła Podstawowa im. Jana Długosza, w tym dniu rozpocznie się także kształcenie w klasie I wspomnianej placówki

Przygotowania do wprowadzenia reformy oświaty w gm. Rzgów przebiegały bez większych problemów, ponieważ połączenie dwóch rozdzielnych placówek, będących kiedyś jednym organizmem, nie nastrecza kłopotów. Po prostu dwie szkoły od 1 wrze-

śnia znów staną się jedną placówką. Rada Miejska pozytywnie ustosunkowała się do projektu dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego. Uchwała rady trafiła do związków zawodowych działających w oświacie. Zarząd Oddziału ZNP Łódź-Górna przyjął do wiadomości rozwiązanie przyjęte w projekcie, NSZZ „Solidarność” – nie wniósł uwag do

opiniowanej uchwały Rady Miejskiej Rzgowa, Forum Związków Zawodowych nie ustosunkowało się w ciągu 21 dni.

W związku z uzyskaniem pozytywnej opinii kuratora oświaty, która jest opinią wiążącą, oraz brakiem uwag ze strony związków zawodowych, nie pojawiły się przesłanki do jakichkolwiek korekt ustaleń samorządu.

(ER)

# AUTOBUSEM PO ULICACH RZGOWA

**Raju na ziemi nie ma. Nawet w tak bogatych gminach jak Szczerców k. Belchatowa czy nadmorski Rewal nie brak problemów. Ma ich także dużo Rzgów, choćby z komunikacją publiczną, na którą w tym roku zamierza wydać aż 2,4 miliona złotych. To duże pieniądze - w żadnej z okolicznych gmin nawet nie mogą pomarzyć o takiej kwocie.**

W Andrespolu na komunikację zarezerwowano w budżecie 1,6 mln zł, Konstanczynie – 1,2 mln zł, Aleksandrowie – 1 mln zł, podobnie w Nowosolnej, zaś najmniej, bo tylko 482 tys. zł w Ksawerowie.

Z komunikacją publiczną jest tak jak z oświetleniem ulic: chcemy stawiać latarnie nawet przy polach i łąkach, nie bacząc na koszty. Wielu mieszkańców chciałoby podobnie rozbudowanej sieci połączeń autobusowych, choć w dzisiejszych realiach ekonomicznych za wszystko trzeba zapłacić.

## KTO NAS WOZI?

Rzgów wbrew narzekaniom niektórych mieszkańców komunikację publiczną ma rozbudowaną i na wysokim poziomie. Tak, tak – kursują tu najnowocześniejsze autobusy przegubowe jak na ulicach wielkiej Łodzi. Dzieje się tak dlatego, że w Rzgowie funkcjonuje bardzo dużo firm, które zatrudniają sporo przyjezdnych, m.in. z pobliskiej Łodzi i Pabianic. Tradycyjnie też jak na sypialnię wielkiej aglomeracji przystało, wielu rzgowian dojeżdża do pracy i szkół do pobliskiej Łodzi.

Dziś funkcjonowanie komunikacji zbiorowej w gminie zapewnia trzech głównych przewoźników: Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi, PKS w Łodzi i Miejski Zakład Komunikacyjny

w Pabianicach MPK obsługuje linie autobusowe 50 i 70, na teren gminy wjeżdżają też autobusy linii 70 B i 50 A. W Bronislinie Dworskim istnieje jeden przystanek obsługiwany przez linię 71 A.

Z kolei PKS zapewnia połączenia niemal we wszystkich sołectwach gminy, zaś MZK z Pabianic obsługuje dwie linie: W i T. Ta pierwsza funkcjonuje na trasie Pabianice – Gospodarz – Rzgów – Guzów, zaś linia W – na trasie Wola Zaradzyńska – Czyżeminek – Prawda – Guzów – Wola Zaradzyńska, tylko w niedzielę, w związku z potrzebami religijnymi parafian. Trzeba jeszcze dodać, że w gminie funkcjonuje również komunikacja obsługiwana przez prywatnych przewoźników, nastawiona głównie na obsługę centrów handlowych.

Jak wygląda dziś finansowanie usług przewozowych? W przypadku MPK za linię 50 gmina Rzgów pokrywa 47 proc. kosztów, zaś miasto Łódź – 53 proc. Linia 70 finansowana jest przez gminę w 32 proc., linie 50 A oraz 70 A nie są ujęte w porozumieniach. Wspomniane porozumienia dotyczą tylko i wyłącznie odcinków tras znajdujących się na obszarze gminy Rzgów. W przypadku pabianickiego MZK Rzgów pokrywa 82 proc. kosztów funkcjonowania linii T i 91 proc. linii W.

Linia T wydłużona do CH Ptak Outlet i Guzowa opłacana jest przez Rzgów aż w 93 proc.

## CHCIAŁOBY SIĘ LEPIEJ I TANIEJ

Już w lutym ubiegłego roku pojawił się pakiet wniosków, uwag i postulatów gm. Rzgów, wypracowany podczas spotkania konsultacyjnego. Mieszkańcy proponowali m.in. aby linia 50 kursowała jak obecnie do Dworca Łódź Kaliska, aby linia 70 przebiegała przez centrum Rzgowa do Nowego centrum Łodzi, linia 50 A – przedłużona do Rzgowa, wydłużenie kursów autobusowych do godz. 23, zwiększenie częstotliwości linii 70, sugerowano, by 50 i 70 dojeżdżały do Outletu, wnioskowano też poprawę punktualności. Niestety, niemal wszystkie te propozycje nie zostały uwzględnione w nowym projekcie transportu publicznego Łodzi. Pojawiły się za to mniej korzystne propozycje, by gmina partycypowała w kosztach w 50 proc, a nie 32 jak to jest obecnie. Oczywiście wszystko uzależnione jest od pieniędzy – nawet wydłużenie czasu kursowania autobusów do godz. 23 jest realne, ale gmina musiałaby sło dopłacić – dodatkowy jeden kurs linii 50 kosztowałby rocznie ponad 32 tys. zł.

Czy realna jest poprawa punktualności? Sami mieszkańcy wskazywali, że niska punktualność to efekt długich tras, dlatego sugerowali skrócenie linii 50 do Pl. Niepodległości.

W związku z wielką przebudową przewozów publicznych w Łodzi i przygotowaniem planu zrów-

noważonego rozwoju transportu dojdzie do zmian także w gminie Rzgów. M.in. skrócona zostanie linia 70 do Matek Polskich, co spowoduje, że Starowa Góra zostanie pozbawiona bezpośredniego połączenia z Łodzią za pośrednictwem MPK. Być może linia 93 wydłużona zostanie od Matek Polskich do Starowej Góry, ale koszty jej funkcjonowania będzie musiała pokryć w całości rzgowska gmina. Może to kosztować, bagatela!, prawie pół miliona złotych! Zaproponowana kwota jest nie do przyjęcia przez gminę Rzgów. Zatem alternatywą mogą być prywatni przewoźnicy, wcale niewiele tańsi, a do tego nie gwarantujący standardu choćby MPK. Gmina ponownie zwróciła się do łódzkiego przewoźnika, by dokonał ponownej weryfikacji kosztów np. dowozu ludzi do Starowej Góry.

## CO NAS CZEKA?

Nowy model zrównoważonego zbiorowego transportu w Łodzi (br! – co za nazwa!) wprowadza sporo zmian, ale nie burzy całkowicie siatki połączeń komunikacyjnych w gminie. Jak twierdzi burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński, zamiana linii 70 na 56 A utrudni nieco poruszanie się autobusami mieszkańcom naszej gminy, ale ratunkiem jest np. wykupienie biletu miesięcznego w MPK, umożliwiającego korzystanie z komunikacji w Łodzi. Linia 56 umożliwi dojazd do pętli autobusowej w rejonie ul. Karpackiej w Łodzi, co nie może satysfakcjonować pasażerów. Linia 50 funkcjonować będzie od Pl. Niepodległości do pętli przy

ul. Tuszyńskiej w Rzgowie. Czy będzie więcej kursów na tej linii? – okaże się dopiero jesienią.

Wygląda na to, że najwięcej problemów z dojazdami będą mieli mieszkańcy Starowej Góry. MPK na razie nie widzi szans na zmianę sytuacji, zatem mieszkańcom pozostanie korzystanie np. z autobusów PKS. Czy powstała luka wypełnią np. prywatni przewoźnicy? – pokaże czas.

Wielu radnych gminy twierdzi, że Rzgów ponosi bardzo duże koszty na funkcjonowanie komunikacji publicznej. Zdaniem radnego Marka Bartoszewskiego powinno się zmierzać do zmniejszenia tych obciążeń. Radny Wiesław Gąsiorek apeluje, by zastanowić się bez emocji nad tym, jaka powinna być ta komunikacja: na wysokim poziomie i droga, a może tańsza? Z kolei przewodniczący Rady Miejskiej Jan Michałak zwraca uwagę na znamieny fakt: komunikacja służy ludziom najbardziej upośledzonym ekonomicznie: młodzieży i seniorom.

Wielu mieszkańców Rzgowa z łezką w oku wspomina komunikację tramwajową, która przez kilkadziesiąt lat służyła zarówno Rzgowowi jak i Tuszynowi. Niestety, nie ma szans na jej przywrócenie, jak i na inne niż dotąd finansowanie komunikacji autobusowej. Ciężar finansowania spoczywa na barkach samorządu gminy. A może warto pomyśleć o innej formie wspierania transportu publicznego, choćby na wzór Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej finansowanej przez samorząd wojewódzki?

(RP)

# RZGOWIANIE ZASKOCZYLI WĘGRÓW



„Rzgowianie” występujący na estradzie z wieloma innymi zespołami stali się prawdziwą gwiazdą imprezy, zbierając zasłużone gratulacje i pochwały. Młodzi tancerze nie kryli więc wzruszenia, podobnie jak i szefowa Zespołu - Renata Furga.

Dni Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Piotrkowie Trybunalskim stały się okazją do spotkania prezydentów Polski Andrzeja Dudy i Węgier - Janosa Adera. Spotkanie w Piotrkowie nawiązywało do wspólnych korzeni obu naro-



Tego jeszcze nie było. Zaproszony do Piotrkowa Trybunalskiego na Dni Przyjaźni Polsko-Węgierskiej Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” zaprezentował godzinny program, a w nim m.in. oryginalne tańce spiskie. Folklor, na którym wzorował się rzgowski zespół, zachował oryginalne elementy kultury z pogranicza Węgier i Polski. Właśnie to, w połączeniu z polską żywiołowością zaimponowało Węgom uczestniczącym m.in. w Międzyna-

rodowych Targach Turystyki Kulinarnej i Polsko-Węgierskim Forum Gospodarczym.



dów, m.in. Trybunału Koronnego utworzonego w tym mieście w 1578 roku przez wspólnego

króla Polski i Węgier Stefana Batorego.

(ER)



# Mniejszy hałas na A-1?

**Nikt nie chce żyć w pobliżu autostrady i mieć do czynienia dzień i noc z nadmiarem decybeli. A w przypadku wielu ludzi żyjących w sąsiedztwie A-1 tak właśnie stało się wbrew ich oczekiwaniom. Gdy budowali swoje domy nie było bowiem autostrady i można się było delektować naturą oraz ciszą.**

Gdy w lipcu 2016 roku, oddano do użytku 40-kilometrowy odcinek A-1 (od Strykowa do węzła „Tuszyn”) drogowcy nie spodziewali się, że pojawi się aż tyle skarg na hałas. Choć zbudowano ekrany dźwiękoszczelne, decybele stały się bowiem problemem dla wielu ludzi żyjących w pobliżu autostrady. Łódzkiemu oddziałowi GDDKiA nie pozostało nic innego jak zająć się tym problemem, bo sprawy nie można było zamieść pod dywan.

Półtora tysiąca spraw zaskoczyło inwestora. Wykonawcy autostrady musieli więc uszczelnić ekrany akustyczne i poprawić skarpy ziemne przy A-1. Kolejne pomiary hałasu wyka-

zały przekroczenie norm tylko w jednym miejscu (rejon ul. Sołeckiej). Badania prowadzono początkowo w 45 miejscach, gdzie hałas dawał się najbardziej we znaki. Po poprawkach ekranów i skarp znów wykonano pomiary hałasu i okazało się, że nigdzie nie trzeba dostawiać dodatkowych ekranów. Związane przez mieszkańców narażonych na hałas stowarzyszenie domagające się dodatkowych ekranów akustycznych znalazło się w trudnej sytuacji, bo w świetle przepisów nie ma raczej szans na spełnienie oczekiwań ludzi żyjących w pobliżu A-1. Okazało się bowiem, że obowiązujące normy zliberalizowane zostały

w trakcie budowy tej arterii komunikacyjnej.

Dyrektor łódzkiego oddziału GDDKiA Maciej Tomaszewski podczas niedawnej konferencji prasowej zwracał uwagę na paradoksalną sytuację: kiedyś trzeba się było tłumaczyć z nadmiaru ekranów, teraz trzeba ludziom tłumaczyć, dlaczego jest ich za mało. To właśnie dlatego, że obowiązują mniej restrykcyjne przepisy, nie można w nieskończoność wnosić pretensje do wykonawców wspomnianego odcinka A-1: oni wykonali swoje, według projektu inwestycji.

Czy to wszystko oznacza koniec walki z hałasem? Raczej nie. Jak nas poinformował rzecznik prasowy łódzkiej GDDKiA Maciej Zalewski, na przełomie 2017 i 2018 roku Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska dokona analizy sytuacji i jeśli okaże się, że normy hałasu są wciąż przekra-



czane, wykonawcy będą musieli dokonać kolejnych poprawek. A jeśli odmówią – wykona je zastępczo inwestor, obciążając nimi wykonawcę. Zatem spodziewać się można długich batalii, nawet przed obliczem Temidy, co nie oznacza, że w tym czasie ludzie przestaną walczyć z hałasem. Normy bowiem wciąż są zbyt liberalne i odbiegają od rzeczywistych problemów z decybelami. Dodajmy jeszcze, że badania hałasu na autostradzie będą się

odbywać przez pięć lat, licząc od 1 lipca 2016 roku.

Czy wspomniane problemy z decybelami dotyczą także rzgowskiego odcinka A-1? Tak, choć w mniejszym stopniu niż na innych fragmentach autostrady. Na szczęście u nas domów mieszkalnych w pobliżu autostrady jest niewiele. Nie oznacza to jednak, że hałas jest tu mniejszy niż na innych odcinkach tej arterii.

(ER)

## Autostrady Piotrków - Częstochowa na razie nie widać

**Choć w gminie Rzgów zakończono już realizację dwóch najważniejszych arterii drogowych: autostrady A-1 i drogi ekspresowej S-8, nadal śledzimy budowę innych ważnych arterii komunikacyjnych. Powód jest prosty – od funkcjonowania innych istotnych tras komunikacyjnych zależeć będzie sprawność całego układu w rejonie Łodzi, a więc i Rzgowa.**

Zacznijmy od zachodniego odcinka obwodnicy Łodzi S-14 – wbrew obietnicom najwyższych władz państwowych pojawiły się problemy z pieniędzmi niezbędnymi na sfinansowanie tej inwestycji. Jeśli budowa tego fragmentu łódzkiego ringu zostanie odłożona w czasie, oznaczać to będzie problemy z omijaniem

Łodzi przez pojazdy tranzytowe, a więc nadal przez zatłoczoną Łódź jechać będzie dużo różnego rodzaju pojazdów kołowych. S-14 pozwoliłaby odciążać ruch w mieście.

Zatrzymajmy się dłużej przy ostatnim odcinku A-1 – od węzła „Tuszyn” (rejon Gołygowa i Srocka) do Częstochowy. Choć

w październiku ubiegłego roku minister infrastruktury ogłosił początek realizacji tej inwestycji, jakoś nie widać firm wykonawczych. Wiemy jedynie, że odcinek od węzła „Tuszyn” do Piotrkowa będzie zmodernizowany w taki sposób, by do dyspozycji kierowców były nadal po dwa pasy w obu kierunkach. Od Piotrkowa do Częstochowy planuje się zbudowanie dwóch jezdni po trzy pasy ruchu po śladzie istniejącej drogi. Łącznie ma powstać 5 wielkich węzłów drogowych, 85 obiektów inżynierskich i obwód utrzymania autostrady (przy węźle „Ka-

mieńsk”). Cały liczący ponad 80 km odcinek A-1 podzielono na 5 mniejszych odcinków. Planowany koszt inwestycji - ok. 3,6 mld zł.

Czy zatem uda się wybudować ostatni fragment A-1 do 2020 roku? Raczej nie. Musimy się liczyć z opóźnieniem, jak to zresztą było z wieloma odcinkami tej najważniejszej polskiej autostrady. Prawdopodobnie w budżecie państwa brakuje pieniędzy na realizację tej inwestycji, dlatego panuje cisza i nawet w łódzkiej GDDKiA nikt nie chce się wypowiadać na temat budowy A-1.

Choć wydawać by się mogło, że ten ostatni fragment A-1 nie jest tak pilny jak inne wcześniejsze, wszak istnieje „Gierkówka”, ale trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że jest ona mało wydolna, ponadto wymaga bezustannych napraw i remontów, a prawdziwą zmurą kierowców są liczne kolizje i wypadki szczególnie właśnie w rejonie Piotrkowa Trybunalskiego, Radomska i Częstochowy. Wybudowanie autostrady z pewnością poprawiłoby bezpieczeństwo i usprawniłoby ruch także z kierunku północy, a więc i Rzgowa oraz Łodzi.

(ER)

## Łatwiejsza ochrona danych osobowych

**Ochrona danych osobowych to ważny i obowiązkowy element w zarządzaniu firmą. Ustawa o ochronie danych osobowych obowiązuje od 1997 roku, jednak wciąż są przedsiębiorcy, którzy nie stosują się do jej zapisów. W styczniu 2015 roku weszła w życie ustawa o ułatwieniu działalności gospodarczej, która przyniosła pozytywne dla przedsiębiorców zmiany w zakresie ochrony danych osobowych, m.in. zniesienie obowiązku powołania administratora bezpieczeństwa informacji, zniesienie obowiązku rejestracji w GODO zbiorów danych osobowych prowadzonych w wersji papierowej, oraz możliwości przekazywania danych do państw trzecich (państw nienależących do Eu-**

**ropejskiego Obszaru Gospodarczego) bez zgody GODO, w przypadku spełnienia odpowiednich wymogów.**

Jeśli firma wyznaczy jednak administratora bezpieczeństwa informacji i zarejestruje go w rejestrze GODO, zarówno zbiory danych „papierowe” jak i prowadzone z wykorzystaniem systemów informatycznych i nie zawierające tzw. danych wrażliwych są zwolnione z obowiązku rejestracji w GODO, podlegają natomiast rejestracji w rejestrze zbiorów prowadzonych w firmie, który musi być rejestrem jawnym. Nadal szerszą ochroną objęte są dane wrażliwe (m.in. o stanie zdrowia, nałogach, skazaniach, mandatach), a zbiory z takimi danymi muszą być rejestrowane w GODO i zgodnie

z prawem dane w tych zbiorach mogą być przetwarzane dopiero po otrzymaniu potwierdzenia o zarejestrowaniu zbioru.

W każdej firmie, w której pojawiają się zbiory z danymi osobowymi, musi być prowadzona dokumentacja przetwarzania danych osobowych zawierająca m.in. politykę ochrony danych, instrukcję zarządzania systemem informatycznym, wykaz i opis struktury zbiorów danych osobowych. Każda osoba przetwarzająca dane osobowe w firmie musi posiadać stosowne upoważnienie i zostać wpisana do prowadzonego przez firmę rejestru wydanych upoważnień.

W 2018 roku zmieni się prawo dotyczące ochrony danych osobowych. 25 maja przyszłego roku zacznie obowiązywać

rozporządzenie PE i Rady (UE) o ochronie danych osobowych, które wprowadzi jednolite przepisy przetwarzania danych osobowych we wszystkich krajach członkowskich Unii Europejskiej. Zastosowanie jednolitych przepisów prawa w zakresie ochrony danych osobowych będzie również korzystne dla przedsiębiorców: nie będzie już sformalizowanej dokumentacji ochrony danych osobowych, zgłaszania zbiorów, rejestru ABI i sztywnych wymogów zabezpieczania danych. Każdy przedsiębiorca będzie mógł dostosować poziom zabezpieczenia danych do skali zagrożeń, które występują w jego firmie. MŚP będą mogły być zwolnione z obowiązku wyznaczenia inspektora ochrony danych (obec-

nie ABI), jeżeli przetwarzanie danych osobowych nie stanowi ich działalności podstawowej.

Istotnym elementem nowych regulacji będzie katalog kar finansowych za różnego rodzaju naruszenie przepisów, które przewiduje rozporządzenie. Instytucje naruszające przepisy mogą spodziewać się - w przypadku poważnych naruszeń - kar sięgających nawet 4% rocznego obrotu. W założeniu ustawodawcy, mechanizm ten ma za zadanie skutecznie skłaniać administratorów danych do respektowania przepisów prawa w zakresie ochrony danych osobowych.

Warto więc już dzisiaj zainteresować się zmianami i podjąć przygotowania do wprowadzania zmian i stosownych rozwiązań w zakresie ochrony danych osobowych w swoich firmach.

Małgorzata Kociniak

# Warunki prowadzenia firm w Polsce 2017

**Biurokracja, powielaczowe przepisy prawne i skomplikowany system podatkowy największymi barierami dla prowadzenia biznesu w Polsce. Rekomendacje Związku Przedsiębiorców i Pracodawców (ZPP) w zakresie poprawy warunków prowadzenia firm w Polsce pozostają od lat te same – polski system podatkowy wymaga fundamentalnej reformy, należy uprościć prawo gospodarcze i obniżyć pozapłacowe koszty pracy - oto wnioski płynące z 7. edycji raportu ZPP pn. „Warunki prowadzenia firm w Polsce 2017”.**

W 2016 roku polska gospodarka na tle gospodarek unijnych rozwijała się bardzo dynamicznie, jednak w dalszym ciągu nie możemy mówić o znaczącej poprawie warunków prowadzenia biznesu w Polsce. To wymaga gruntownej naprawy polskiego systemu podatkowego, którego nie ma sensu już „ulepszać”. Prawo musi być jasne i zrozumiałe, aby przeciętny obywatel nie miał problemu z jego interpre-

tacją. Tymczasem podstawowe ustawy podatkowe zmieniły się w 2016 roku 53 razy. Co prawda w 2015 roku działo się to jeszcze częściej (aż 65 razy), jednak nie sposób mówić tu o jakiejś szczególnej zmianie jakościowej. Absolutnie elementarne akty regulujące system podatkowy w Polsce zmieniają się wręcz błyskawicznie. Z publikacji wynika, że w latach 2012-2014 w Polsce wprowadzono w życie 56 razy

więcej regulacji niż w Szwecji i 43 razy więcej niż w Belgii. Jednym z głównych problemów polskiego systemu podatkowego jest podatek VAT, a w jego ramach najbardziej kłopotliwe są długotrwałe procedury zwrotu podatku. Tylko część zwrotów to faktycznie przestępcze wyłudzenia, natomiast pozostałe setki milionów złotych są wstrzymywane bezpodstawnie. Takie praktyki powodują zachwianie płynności finansowej uczciwych przedsiębiorców i wpływają negatywnie na ocenę polskiego systemu podatkowego.

Dużym problem dla firm w Polsce są pozapłacowe koszty pracy - w Polsce wynoszą one 50 proc. pensji brutto. Obciążenie obywateli składkami na obowiązkowe ubezpieczenia

społeczne jest aktualnie jedno z najwyższych w OECD.

Polska pod względem prawno-gospodarczym pozostaje nadal w tyle Europy Zachodniej. Napisanie ustaw podatkowych od nowa, obniżenie pozapłacowych kosztów pracy i zredukowanie liczby pracowników w administracji państwowej jest absolutnie niezbędne, aby w perspektywie najbliższych kilku lat ułatwić zakładanie i prowadzenie firm w naszym kraju. Poprawę odnotowano w odniesieniu do m.in. kondycji finansowej przedsiębiorstw oraz bezrobocia. W tegorocznych zestawieniach analizujących jakość systemu podatkowego, łatwość prowadzenia biznesu i poziom wolności gospodarczej w różnych państwach świata, Polska z reguły

awansowała w porównaniu do pozycji ubiegłorocznych. Gorzej jest jedynie z wolnością gospodarczą - w rankingu Index of Economic Freedom nasz kraj spadł na niższą lokatę niż rok temu.

Jednym z największych wyzwań (i celów) na najbliższe lata musi być konsekwentne prowadzenie prowolnościowej polityki, redukcja znacznej części niepotrzebnych regulacji i zdecydowana liberalizacja gospodarki, połączona z rozważnym prawodawstwem podatkowym, bazującym na znacznie wyższych, niż aktualnie, standardach legislacyjnych – podsumowują autorzy Raportu. Rekomendacje pozostają zatem takie same jak w 2016 roku.

Więcej na [www.zpp.net.pl](http://www.zpp.net.pl)

## Bank Światowy chce nam wcisnąć socjalizm

**Kławo się czyta peany Banku Światowego na temat Polski. Kraju co tak przeskakuje po kilka stopni na światowej drabinie dobrobytu. Po całej tej brei wylanej w ostatnich miesiącach na nas, naprawdę serce rośnie. Proszę - ktoś nas docenia. I tak było przyjemnie, aż nie doszedłem do części poświęconej reko-**

**mendacjom na przyszłość. Co zrobić żeby było jeszcze lepiej?**

Okazuje się, że trzeba więcej wpompować kasy w edukację, w infrastrukturę, w ochronę zdrowia, trzeba stworzyć fiskalny bufor, bo zaraz skończy się kasa z unii, a z drugiej strony więcej dawać na instytucje publiczne bo wtedy

będą dostrzegać potrzeby obywateli. A no i trzeba pracować nad systemem podatkowym, tak żeby był bardziej progresywny – czyli więcej zabierać bogatym i dawać biednym. Na tym torcie społecznej szczęśliwości była jeszcze wisienka – odbudować konsensus co do wizji i wspólnej strategii ekonomicznej.

Czy ci ludzie w banku poważnie sądzą, że ktoś w Polsce nie zgodzi się na ich wizję, na świat gdzie na wszystko zrobi się więcej pieniędzy, skarb państwa będzie pękał w szwach od buforów finansowych a urzędnicy będą mili dla petentów? Żyć nie umierać. Nie wiem, czy to jakieś wybory zbliżają się w tym banku. A może po felernej kuracji cię

i wyrzeczeń, jaką zafundowali Grekom, teraz wajchę przerzucili w drugą stronę. Jedziecie, wydawajcie, a jak wam zabraknie to zabierzecie tym swoim bogatym. Chyba coś jest na rzeczy w słowach Trumpa, że te międzynarodowe organizacje nam oszalały i trzeba zacząć od nowa.

**Tomasz Wróblewski**

Więcej na [www.wei.org.pl](http://www.wei.org.pl)

### Nasz komentarz

## KAS - CZY KROK DO PRZODU?

**Prezentując Konstytucję Biznesu, wicepremier Mateusz Morawiecki stwierdził, że receptą na stworzenie silnej gospodarki jest budowanie dobrej jakości partnerstwa na linii administracja publiczna – przedsiębiorcy. Zawarte w niej zapisy będą podstawą do tworzenia nowego prawa, które zabezpieczy wsparcie przedsiębiorczości i w efekcie przyczyni się do rozwoju gospodarki.**

W dniu 1 marca br. weszła w życie ustawa powołująca do życia Krajową Administrację Skarbową, której celem jest reforma administracji podatkowej, skarbowej i celnej. Przyjęte zmiany dotyczą również podatników, czyli osób fizycznych i firm. Warto podkreślić, że przyjęte rozwiązania prawne to nie tylko zmiany w administracji, ale także w procedurach, rodzajach postępowań oraz nowych uprawnieniach dla urzędników i funkcjonariuszy.

Połączenie administracji podatkowej, Służby Celnej oraz kontroli skarbowej w jeden organ ma przyczynić się do sprawniejszej obsługi podatnika i podniesienia jakości wykonywanych czynności kontrolnych. Przed Krajową Administracją Skarbową postawiono zadanie zwiększenia bezpieczeństwa finansowego państwa, eliminowanie zjawiska omijania przepisów, niepłacenia podatków oraz kontroli realizacji dochodów wynikających z przestrzegania prawa podatkowego. Z dużą nadzieją środowiska przedsiębiorców przyjęły zapisy o zmianach (czy na lepsze?) w obsłudze i wsparciu w prawidłowym wykonywaniu obowiązków podatkowych oraz celnych. Wspomniana na wstępie Konstytucja Biznesu ma być gwarantem, że w sprawach dotyczących przedsiębiorców respektowane będą zasady:

- co nie jest prawem zabronione, jest dozwolone

- domniemanie uczciwości przedsiębiorcy
- udzielanie informacji i przyjazna interpretacja przepisów
- nienadkładania na przedsiębiorcę dodatkowych, nieuzasadnionych obciążeń podczas kontroli
- szybkość działania.

Od 1 marca br. możemy oczekiwać dwóch rodzajów kontroli: kontroli podatkowej przeprowadzanej przez urzędy skarbowe na dotychczasowych zasadach, opartej na przepisach ordynacji podatkowej, oraz kontroli celno-skarbowej, która jest w kompetencji urzędów celno-skarbowych, prowadzonej przez pracowników Krajowej Administracji Skarbowej oraz przedstawicieli Służby Celno-Skarbowej. Przedsiębiorcy muszą liczyć się ze zmianami i nowymi procedurami, jakie przynosi ustawa.

Nowością w działaniach administracji celno-skarbowej będzie brak konieczności za-

wiadamiania o zamiarze wszczęcia kontroli, a w szczególnych przypadkach ustawa daje możliwość jej rozpoczęcia po okazaniu legitymacji kontrolującego. Przepisy ustawy znoszą również tzw. terytorialność postępowań, co oznacza, że kontrolę może prowadzić urząd celno-skarbowy nie związany administracyjnie z siedzibą kontrolowanej firmy. Również miejsce kontroli to według nowych przepisów firma, miejsce przechowywania ksiąg lub „każde istotne dla kontroli miejsce”. Autorzy ustawy uspokajają, że dla uczciwych firm niewiele ona zmienia, a jej zasadniczym celem jest stworzenie jednolitej informacji podatkowej i celnej w obsłudze dużych podatników oraz zapobieganie przestępczości, m.in. szczególnie w zakresie wyłudzenia podatku VAT. Oznacza to, że prawidłowością samych rozliczeń zajmują się urzędy skarbowe, natomiast podmioty

unikające opodatkowania i wyłudzenia podatków muszą się liczyć z kontrolą pracowników urzędów celno-skarbowych wyposażonych w uprawnienia dużo większe niż wcześniejsze inspektorów kontroli skarbowej i celników.

Pomimo występujących wątpliwości, m.in. w kwestii odwołania się od wyników kontroli do tego samego urzędu celno-skarbowego, przedstawiciele Ministerstwa Finansów zapewniają, że ustawa spełni oczekiwania przedsiębiorców prowadzących działalność zgodnie z obowiązującym prawem. Mogą między innymi liczyć na uzyskanie od urzędników pomocy w rozumieniu przepisów i wyjaśnieniu wątpliwości. Jak zwykle, praktyka skoryguje wzajemne oceny i opinie zapisów ustawy przedstawiane przez jej autorów i środowiska gospodarcze. Służyć one mają budowaniu pozytywnych relacji między urzędnikami i przedsiębiorcami, które - według twórców Konstytucji Biznesu - „w najlepszych gospodarkach świata są po prostu normalnością i codziennym standardem”.

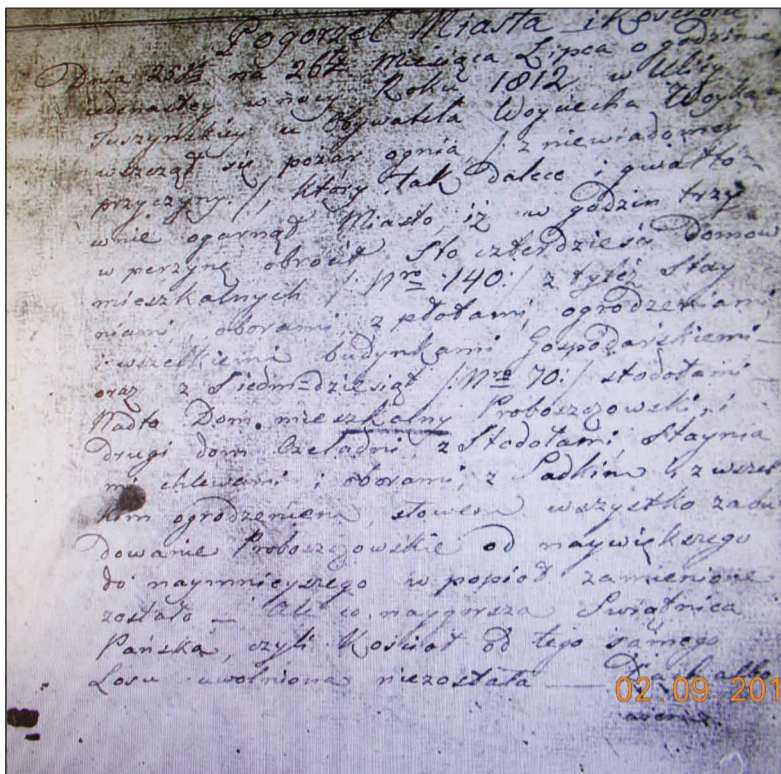
**Bogdan Bujak**

# Pogorzel miasta i kościoła

Dnia 25 na 26 miesiąca lipca o godzinie jedenastej w nocy roku 1812 w ulicy Tuszyńskiej u obywatela Wojciecha Woyka wszczął się pożar ognia z niewiadomej przyczyny, który tak dalece i gwałtownie ogarnął miasto, iż w godzin trzy w perzynę obrócił sto czterdzieści domów mieszkalnych (140) z tyleż stajniami, oborami, oplotami, ogrodzeniami i wszelkimi budynkami gospodarskimi oraz z siedemdziesiąt (70) stodołami. Nadto dom mieszkalny proboszczowski i drugi dom czeladzi z stodołami, stajniami, chlewami i oborami z sadkiem z wszelkim urządzeniem, słowem wszystko zabudowanie proboszczowskie od największego do najmniejszego w popiół zamienione zostało, ale co najgorsze Świątynia Pańska, czyli kościół od tego samego losu uwolniona nie została. Dach albowiem gąkami pobity ze wszystkim wiązaniem dachowem opalony został. - Szczęście, że dla mocy sklepienia, które w całości zostało, ozdoba wewnętrzna kościoła nienaruszoną została. Wieża zaś, blachą brązowo malowaną pokryta, cały dach swój ze wszystkim utraciła, a dzwony dwa dosyć wielkie w niej osadzone stopione zostały. Tu iż lud tak daleko został utrapiony, iż nie mógł w przybytku Pańskim oplakać swojego nieszczęścia, i mieć stąd przynajmniej dla duszy swej pociechę.

Przyszło do tego, że w Rzgowie xiądz proboszcz nie mając miejsca ani do sprawowania NŚ. Sakramentów, ani do mieszkania, gdyż 27 domów najbiedniejszych tylko pozostało, za pozwoleniem konsystorza łowickiego, przeniósł nabożeństwa i sprawowanie NŚ. Sakramentów do dworu na Gospodarzu (dawniej zwanym Zagrodą), gdzie do NŚ.

du słońca (za przyzwoleniem przełożonego konsystorza) a to aż do dnia 4 miesiąca kwietnia 1813 roku, w którym czasie staraniem xiędza proboszcza na kościół zaciągnięte zostały belki, krokwy z wiązaniem i dach tym czasowo został pokryty snopkami; tak więc gdy pokryte sklepienie kościoła zostało, nabożeństwa parafialne było przeniesio-



Opis pożaru Rzgowa w 1812 roku

aby ten niezwłocznie raczył pokryć kościół, że beneficium rzgowskie jest kollacyi królewskiej, że wszyscy poprzednicy: kollatorowie, Kapituła Krakowska, król Jan Pruski, zawsze w potrzebie swoim kosztem naprawiali Kościół i upadający dzwigi, wreszcie, że dochody beneficji nie są tak wielkie i znaczne, aby proboszcz mógł z nich i siebie utrzymać, i naprawę kościoła murowanego znaczną podejmować, a tym bardziej dach całkiem nowy dawać.

Nadto, że xiądz proboszcz na lat dwa przed pogorzelą do Rzgowa nastawszy, zastał we wszystkich budynkach zupełnie pustki (zastał tylko do 5 kop żyta) i te natychmiast zupełnie ponaprawiał, płoty których nigdzie prawie nie było dobrych pogrodził, zasiał w polu i w ogrodach zakryścię zastawszy pustą ozdobił 5-ma ornatami, 3-ma albamami, komżą i innymi drobnymi rzeczami jak patinę dla chorych, rakię.

Te przyczyny przełożywszy rządowi, otrzymał zapewnienie Jaśnie Wielmożnego Ministra Religijnego, iż kościół niezwłocznie zostanie pokryty, na tym fundamencie (nie mając gdzie mieszkać, nie mając gdzie kłaść zboża i nie mając swojego inwentarza) zaczął się krzątać i różnych używać sposobów, około wystawienia plebanii i innych budynków, jakoż w niedziel 10 wystawił ze wszystkim do mieszkania zdolną plebanię i stodoły – lecz gdy widział, że oczekiwanie pomocy od rządu w pokryciu Kościoła było daremne dla zaszłej wojny, ile mógł tyle zachęcał parafian, i samłożył starania, że pokrył choć słomą kościół i dzwonek do zwoływania ludu na nabo-

żeństwa sprowadził. To gdy skutecznił całe wzwyż opisane dzieło, wszystkich oczy na siebie obrócił i każdy się dziwił, że w tak krytycznych czasach wiele przez xiędza proboszcza dokonane zostało, a to w tak prętkim czasie, iż rok nie upłynął, a Kościół pokryty, dzwonkiem miernym ozdobiony, plebania i stodoły wystawione, płoty i ogrodzenia nowe wystawione zostały. Czasy zaś tak w ten czas były krytyczne, że złoty jeden był trudniejszy do nabycia lub pożyczania, niż dawniej złotych 10 lub 20. Nadto wojsk różnych było bardzo wiele w kraju z okazji wojny, którą cesarz francuzki i jego sprzymierzeńcy prowadzili z Rosją, dla czego lud ze wszech stron był nędzny i biedny. Bóg jedynie był ratunkiem i pomocą xiędzu proboszczowi do skutecznego tak wielkiego dzieła, do wykonania którego nie miał więcej nad 793 złote polskie, z kolekty zebranej w niektórych tylko dekanatach Archidiaconatu Łowickiego, zachęcony do tego czynku pobożnego, przez J. W. Księdza Pawła Jastrzębskiego, pod ów czas officiala generalnego łowickiego (tyleż z tej samej kolekty pobożnej to jest zł. 793 było rozdane między pogorzalców Rzgowa). Na dach sam kościelny, tymczasowo tylko słomą pokryty wydał xiądz proboszcz zł. 506, resztę na zabudowania plebańskie ze swojej kieszeni wyłożył, a tu przyznać należy, że nie kto inny jak tylko xiądz proboszcz rzgowski Walenty Tomaszewski exmisyonarz i poddzikan tuszyński, podówczas zupełnie podźwignął upadłe przez pożar ognia beneficium rzgowskie. Przytym sprawiedliwości oddać należy i gorliwości

parafian, a najprzód gorliwości w mieście Rzgowie sławetnych obywateli, którzy innych parafian po wsiach mieszkających w krzątaniu się około zwózki drzewa, obrabiania, składowania słomy, tarcic, wciągania na kościół drzewa, swoją gorliwością bardzo przewyższali, krótko powiem wszyscy obywatele, w miarę swojego stanu i możliwości pomagali do pokrycia kościoła, oprócz sławetnych: Jana Czernika podówczas pisarza miejskiego i Józefa Brzezińskiego, którzy bynajmniej w żadne sposoby, choć mogli byli, nie chcieli należeć do swoich gorliwych sąsiadów i współobywateli miasta, a tak okazali się na zawsze niegodnymi względów kościelnych, na które ich współpraca zasłużyli.

Po gorliwości miasta, najpierwsze miejsce mieć powinna i ma gorliwość kochanych parafian i mieszkańców wsi Grodziska, po nich wsi Guzewa, Kalina, a dopiero innych. Tak więc kościół przez lat blisko cztery stał pod snopkami pokryty, aż dopiero xiądz Tomaszewski proboszcz przez ustawiczne swoje naprzyskanie się rządowi polskiemu ustanowionemu od Naj. Imperatora Wszech Rosji i Króla Polskiego Cesarza Aleksandra I, po wielokrotnych notach i prośbach wymógł ze skarbu trzy tysiące złotych, nadto drzewo z lasów rządowych i pomoc do zwózki wszystkich materiałów, a do czego mieli nakaz od rządu parafianie, inaczej bowiem poddać się dobrowolnie nie chciały wsie i szukały sposobu wyłamania się od tego, aż xiądz proboszcz sprawdzał niektórych, nadto znaleźli się niektórzy przeklinający naprawę kościoła. Tyle więc trudności mając x. proboszcz, który przy pomocy Boskiej zwycięższy, nieżałując niewygód, niedospania nawet i dołożenia swoich kilkuset złotych, (mając do tego w robocie ręcznej największą pomoc od obywateli miasta, których zachęcał mocno i gorliwie J. P. Karol Ekkoltor podówczas burmistrz miasta) i pokrył zupełnie nowy Kościół cały gąkami dnia 1 sierpnia 1816 roku na cześć i chwałę Boga w Trójcy Świętej jedynego.

do druku przygotował:  
Janusz Bloch

Zaprezentowany wyżej opis pożaru Rzgowa z 1812 roku i późniejszej odbudowy świątyni znajduje się w księgach metrykalnych rzgowskich. Akta pisano zwykle po łacinie, ale wspomniany opis jest w języku polskim. Należy przypuszczać, iż opis dokonany został w 1816 roku ręką kapłana lub pisarza. W celu uczytelnienia tekstu i dostosowania go do współczesnej pisowni dokonano jedynie drobnych zmian.



Rzgowski kościół po pożarze w 1812 roku

Obrządków miał sobie pozwołyony jeden pokoik dworski od Wgo Jana Miniszewskiego podówczas dzierżawcy klucza Gospodarz, zaś do swojego mieszkania izby dwie w czworakach, to jest w domu pierwszym od miasta. Tam więc mieszkając xiądz proboszcz do dnia 1 listopada, do tegoż samego czasu odprawiał tamże nabożeństwa i św. sakramenta administrował, aż dopiero postawiwszy nową plebanię w Rzgowie, przeniósł się do niej i od dnia wspomnianego 1 listopada odprawiał nabożeństwo i św. sakramenty sprawował w plebanii w pokoiku od zacho-

ne z plebanii do kościoła dnia 4 kwietnia r. 1813, a tu dopiero lud utrapiony i zniechęcony przez pogorzel, został na duszy uweselon, iż mógł oplakać swe nieszczęście w przybytku Pańskim i tam wzywać obrony i opieki Maryi Różańcowej i patrona swojego Stanisława św. biskupa krakowskiego, ale rzecz uwagi godna jest ta, że nikt nie powinien za złe poczytać xiędzu proboszczowi, że wprzód postawił plebanię, niż pokrył kościół, gdyż uczynił to najprzód, że po nastąpieniu pogorzeli, natychmiast udał się do rządu podówczas Xięstwa Warszawskiego,

# LUDZKIE LOSY

To musiało być niesamowite przeżycie dla Romana Kłosińskiego. Gdy w 1946 roku pojechał z żoną do obozu na Majdanku, czuć było jeszcze zapach spalonych ludzkich ciał. Kłosiński, który za drutami tego obozu spędził kilka lat, mógł być jedną z ofiar hitlerowskiego bestialstwa. Przeżył cudem, jak wspominał.



Odnaczenia i pamiątki po obozowej gehennie

Pobyty na Majdanku był dla niego koszmarem. By przeżyć to piekło i nie trafić do komory gazowej i krematorium, ukrywał się pod stosem trupów. Dramatyczne sceny mordowania ludzi pozostały w jego pamięci na zawsze.

## OBOZOWY KOSZMAR

- Jego rodzice mieli w Łodzi na Wólczańskiej restaurację. Niemcy wysiedlili całą rodzinę do Piotrkowa znajdującego się w GG – wspomina małżonka Romana, dziś mieszkanka Starej Gadki, Wanda Kłosińska. – Jak wielu młodych ludzi trafił do obozu na Majdanku. Jego matka pojechała do Lublina i dotarła do jednego z pracowników obozu, który codziennie po pracy wracał do domu. Za olbrzymie pieniądze udało się jej przekazywać synowi lekarstwa i żywność. Dzięki tej pomocy Roman przeżył. Tymi lekarstwami i żywnością

dzielił się z więźniami, m.in. Stanisławem Stecem z Lublina.

To poświęcenie matki ma też wysoką cenę. Któregoś dnia zostaje aresztowana i trafia na Majdanek. Na szczęście po kilku dniach odzyskuje wolność i wraca do domu. Cud? A może po prostu pieniądze i szczęście.

W kwietniu 1944 roku, w obliczu zbliżającego się frontu, Niemcy rozpoczynają ewakuację więźniów. Trwa ona nieprzerwanie przez kilka miesięcy. Jeszcze 22 lipca hitlerowcy wyprowadzają pod eskortą około 1000 więźniów. Wśród ewakuowanych w kwietniu jest zarówno Kłosiński jak i Stec. Potem pracują w kamieniołomach. Wyzwalają ich Amerykanie.

## POWRÓT DO WSPOMNIENIA

Pani Wanda, która za kilka miesięcy obchodzić będzie 92 rocznicę urodzin, mieszka w Starej

Gadce, przy ulicy Czartoryskiego. Gdy Roman powraca do domu w 1945 roku i stara się zapomnieć o obozowym koszmarze, nie ma innego wyjścia jak zacząć żyć normalnie. We wrześniu następnego roku bierze za żonę właśnie Wandę z Redzynie. Zamieszkują w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej.

Pracuje w zakładach mięsnych przy Inżynierskiej. Nieźle im się powodzi. Wykańcza powoli dom w Starej Gadce, którego budowę rozpoczął jeszcze przed wojną jego teść Mateusz Redzyna. Niestety stan zdrowia Romana Kłosińskiego pogarsza się. W czerwcu 2000 roku drugi zawał przynosi niespodziewaną śmierć.

Pani Wanda wyciąga stare fotografie i jeszcze raz wracają obrazy z przeszłości. Na jednym ze zdjęć są państwo młodzi – Wanda i Roman Kłosiński w dniu ślubu 14 września 1946 roku. On pochodzi z Gadki, ona ze wsi Retkinia, z ulicy Zagrodniki. Na innej z fotografii, wykonanej prawdopodobnie w 1939 roku przed domem przy dzisiejszej ulicy Czartoryskiego, stoją rodzice pani Wandy, jest i ona z nieco młodszym bratem Henrykiem.

- Ten dom, w którym rozmawiamy, był budowany etapami, przez wiele lat, chyba od 1928 roku – wspomina Wanda Kłosińska. - Prawdopodobnie tata najpierw wznosił parter, w którym znajdowało się nasze mieszkanie i sklep z artykułami spożywczymi i masarskimi, a w 1939 roku, tuż przed wybuchem wojny stały już mury i położono dach. Niestety, wojna przerywa budowę i surowe mury bez okien i drzwi długo straszą okolicznych mieszkańców. Tata był rzeźnikiem, na zapleczu domu znajdowała się masarnia, w której m.in. wyrabiano wędliny,



Wanda Kłosińska

w pobliżu był niewielki stawik, w którym tata hodował karpie.

Gdy nastaje czas okupacji niemieckiej Redzynie muszą opuścić swój dom, w którym lokuje się biuro ds. zasiedlania Gadki, a sklep przejmuje Niemiec. W tym czasie Niemcy zajmują wiele polskich gospodarstw, pozbawiając jednocześnie dachu nad głową dotychczasowych polskich właścicieli. Redzynie zamieszkują u stryja. Głowie rodziny, Mateuszowi udaje się jakoś przetrwać, choć docierają do niego sygnały o tym, że interesują się nim hitlerowcy. Nie rzuca się w oczy okupantom, chronią go nieco miejscowi tzw. dobrzy Niemcy. W 1944 roku wywieziony zostaje jednak do kopania okopów. Taki sam los spotyka jego córkę Wandę. Syn już wcześniej wywieziony zostaje na roboty do Rzeszy.

- Któregoś dnia dzięki pomocy koleżanek przyjeżdżam do domu na tak zwany polski urlop. To po prostu nielegalny wyjazd. Szybko powracam, ale przyplątuje się choroba i już legalnie powracam do domu. Jest styczeń 1945 roku. Nadchodzi upragnione wyzwolenie. Powracamy do opuszczonego i ograbionego domu. Któregoś dnia na Zastawnej, kilkadziesiąt metrów od ulicy Rudzkiej oglądam niemiecki czołg, a w nim zabitego żołnierza. Czołg nie zdążył

nawet wjechać na most na pobliskim Nerze.

## INNA GADKA

Redzynie powoli zagospodarowują się. Uciekający Niemiec, który prowadził sklep podczas okupacji, zabiera wszystko, co ma jakkolwiek wartość, nawet piec. Teraz wszystko trzeba odbudować. Redzyna znów jak dawniej prowadzi masarnię, ale czasy dla prywatnej inicjatywy są niekorzystne. Po jakimś czasie musi zamknąć masarnię, a w jego pomieszczeniach lokuje się spółdzielnia prowadząca ubój królików. Redzynie zatrudniają jako... dozorcę.

- To były zupełnie inne czasy niż dziś – mówi pani Wanda. – Inaczej też wyglądała Gadka. Dziś Rudzka posiada piękny asfalt, a kilkadziesiąt lat temu była tu zwykła, nieutwardzona nawet, droga, bez chodników, z dziurami nie tylko po ziemi. Był za to tramwaj jeżdżący do Rzgowa i Tuszyń. I funkcjonowało kilka sklepów, m.in. na Skrajnej i w Rudzie, no i oczywiście ten prowadzony przez rodziców. W niewielkim domu z betonowych bloków znajdującym się u zbiegu Zastawnej i Rudzkiej podczas okupacji niemieckiej była też piekarnia, o której nikt już dziś nie pamięta.

(P)



Zdjęcie ślubne pani Wandy z nieżyjącym już mężem

## Pomarzyć o „małej czarnej”

Na drodze ekspresowej S-8 na odcinku od Sieradza do Rzgowa kierowcy nie mają łatwego życia. Nie dość że są tu kłopoty z tankowaniem paliwa, to nie ma też mowy o szybkim znalezieniu noclegu czy spożyciu gorącego posiłku lub wypiciu „małej czar-

nej”. Choć w ramach inwestycji powstały tzw. MOP-y (miejsca obsługi podróżnych), na których powinny być różnorodne placówki usługowe, na razie na tym polu panuje raczej marazm.

Co prawda w Dąbrowie Wielkiej udało się rozwiązać problemy

z paliwem i gastronomią, ale już w Sięganowie i Guzewie wciąż panuje zastój. Jak twierdzi rzecznik prasowy łódzkiego oddziału GDDKiA Maciej Zalewski, mimo ogłoszenia kilku przetargów na zagospodarowanie MOP nie znalazło się chętnych na stworzenie bazy usługowej dla kierowców i podróżnych. Nawet niższe pułapy

cenowe nie zachęciły dotąd potencjalnych inwestorów.

Zapewne problemem są warunki, jakie stawia GDDKiA, ale i obawa o przyszłe zyski potencjalnych inwestorów. Na szczęście ruch na S-8 rośnie z miesiąca na miesiąc i wszystko wskazuje, że za jakiś czas stratny będzie ten, kto prześpi dobry moment...

MOP Guzew (rejon Prawdy i Czyżeminka) to miejsca obsługi podróżnych po obu stronach S-8. Połączenie obu MOP gustowną kładką ułatwi przemieszczanie się podróżnych i kierowców, zatem placówki handlowe i usługowe zaplanowano tylko po jednej stronie drogi ekspresowej.

(PO)

## Zwierciadło historii

# Incitatus w marmurowej stajni

Cesarz Kaligula (12-41 r. n. e.) przeszedł do historii jako psychopatyczny rozpustnik, preferujący mordy i kazirodce związki. Szczególnie zapamiętano mu to, co uczynił ze swojego wyścigowego rumaka Incitatusa. Otóż jego ulubiony koń został senatorem, mieszkał w marmurowej stajni z pięknymi freskami, spo-

żywał jęczmieniem z płatkami złota ze żłobu wykonanego z kości słoniowej, uczestniczył w słynnych ucztach swojego pana. Rumaka obsługiwało 18 służących, nad jego spokojem czuwało wielu strażników, niewiele brakowało, by Incitatus został konsulem. Na szczęście do tego nie doszło, bo burze dziejowe zmiotły wczes-

niej Kaligulę, a jego następcą Tyberiusz potraktował słynnego konia tak jak na to zasługiwał. Błażeńskiemu zwierzęciu pozwolono jedynie mieszkać w stajni z żoną Penelopą...

Historycy twierdzą, że te wszystkie historie o kretyńskim Kaliguli zostały wymyślone przez złośliwców i wrogów cesarza.

Faktem jest bowiem, że Kaligula początkowo był cesarzem w miarę normalnym, nawet bardzo rozsądnym i ludzkim, jakbyśmy dziś go określili. Zdarzyło się jednak coś, co cesarza odmieniło. Otóż w 37 r. n. e. ciężko zachorował, prawdopodobnie stało się coś złego z jego mózgiem. Dzięki medykom jednak wyzdrowiał, ale od tej choroby był już zupełnie innym władcą: despotycznym, szalonym, nie liczącym się z nikim i z niczym. To dlatego konia uczynił senatorem, wytaczał procesy o obrazę, mordował ludzi.

Złośliwi mawiali, że Kaligula wyzdrowiał na zgnę Rzymu.

Czy rzymski cesarz rzeczywiście zwariował? A może w tym jego postępowaniu była jakaś metoda i mianując rumaka senatorem chciał upokorzyć rzymskich senatorów? Od opisywanych zdarzeń minęło prawie dwa tysiące lat, ale sposób myślenia niektórych jest bardzo podobny, choć na razie nikt nie wpadł na pomysł, by do parlamentu wprowadzić Incitatusa.

Piotr Sawicki



Zaczynał od ręcznego wykonywania obuwia, dziś oferuje wyroby najlepszych polskich firm

# BUT BEZ TAJEMNIC

Dla Andrzeja Szulca i jego córki Agnieszki żaden but nie ma tajemnic. Gdy biorą do ręki eleganckie damskie kozaki czy męskie mokasyny, natychmiast dostrzegają nawet najdrobniejsze mankamenty. Potrafią też wymienić zalety. Wygodny but to przecież zadowolenie, a nawet radość i... zdrowie. A przecież wbrew pozorom wykonanie dobrego buta nie jest sprawą prostą. Szczególnie w czasach, gdy prawie nie ma już starych fachowców, a nowi w najlepszym przypadku znają się jedynie na przemysłowej produkcji damskich szpilek czy kozaków.

Pan Andrzej zaczynał prawie pół wieku temu jako uczeń w warsztacie łódzkiego szewca Stanisława Chylińskiego, przy Piotrkowskiej 130. Tu spędził trzy lata. Następne dwa – w zakładzie obuwniczym przy ulicy Jaracza, gdzie uzyskał dyplom mistrzowski. Potem poszedł „na swoje”, czyli sam zajął się produkcją i sprzedażą butów. Miał swój zakład przy Piotrkowskiej 46, w samym sercu miasta. Interes szedł nieźle przez kilkanaście lat, do początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku.

Przemiany w Polsce sprawiły, że nagle zabrakło ludzi do pracy w takim niewielkim zakładziku. Tak przynajmniej uważa pan Andrzej. Skąd to się wzięło? Zachłystnięci wolnością i szybko postępującymi przemianami otworzyliśmy granice dla wielu tanich i, przynajmniej, nienajlepszej jakości towarów, także obuwia. A ponadto zubożone społeczeństwo szukało wyrobów najtańszych.

A buty wytwarzane ręcznie były znacznie droższe od „chińszczyzny” zalewającej nasz kraj.

- Nie było wyjścia, trzeba było zwinąć interes i szukać innego sposobu na życie. Akurat w 1993 roku w Rzgowie niczym grzyby po deszczu zaczęły powstawać hale targowe i niedługo potem zająłem się tam handlem obuwem. Początkowo hale były prymitywne, ale też i klienci byli mniej wymagający. Towar niejednokrotnie sprzedawał się błyskawicznie, w pionu – wspomina Andrzej Szulc.

Dziś łodzianin posiada w Mieście Mody jedno z największych stoisk handlowych z obuwem. Ponad 2 tysiące par – do wyboru, do koloru. Z różnych firm z całej Polski. Większość to produkcja przemysłowa, bo prawdziwi szewcy to dziś rzadkość. Pan Andrzej nie krytykuje obuwia schodzącego z maszyn, bo, na szczęście, nie brakuje firm podchodzących poważnie do swojej produkcji, jak choćby



„Embis” z Kłobucka, „Neex” ze Starogardu Gdańskiego, „ABIS” z Myszkowa czy „Nik” z Trzebiezowa-Dębownicy k. Łukowa. Znakomite męskie obuwie wizytowe dostarcza też „Lemi”. Pan Andrzej nie może się nachwalić firmy „Polański” z Częstochowy, która pozostała wierna ręcznej produkcji i dostarcza znakomite obuwie, podobnie zresztą jak inna firma z tego miasta – „Art.-but”.

Co znaczy dobry but? Wygodny, dopasowany do nogi, oddychający. Tak, tak – jeśli but jest dobrze skonstruowany i wykonany z wysokiej jakości skór – od pierwszego dnia będziemy czuli się w nim znakomicie, nie obetrzemy pięty i nie odparzymy skóry. Nawet po całym dniu chodzenia noga będzie w dobrym stanie. Gdy jednak na nogi włożymy wytwór chemii – już po godzinie poznamy smak katastrofy. Na szczęście

Polacy potrafią docenić dobre obuwie, a nawet za nie słono zapłacić.

- Co Polak teraz preferuje na swoich nogach? Nie uwierzy pan, ale polskie obuwie. To chińskie jest nie do chodzenia. Sztuczne skóry, kleje i ta cała chemia sprawiają, że wracamy do butów z naturalnych skór, dobrze wykończonych. Teraz kobiety zachwycają się czółenkami z koziego zamszu, z kokardkami, właśnie od Polańskiego. Sześciocentymetrowy obcasik trochę szerszy, a więc i stabilny – kupują i młodsze, i starsze panie. Kolory? Kobiety lubią czarne obuwie, ale i złote, srebrne, a nawet żółte. W przypadku pań liczy się moda, światowe trendy. Mężczyźni są bardziej tradycyjni.

A panowie? Wbrew pozorom też są coraz bardziej wymagający i stawiają na wygodę. Stąd wygodne mokasyny w różnych

kolorach. A na wyjście do teatru czy na jakąś rodzinną imprezę zakładają wygodne eleganckie obuwie wizytowe, wykonane ze skóry najwyższej jakości z polskich garbarni.

W ślady ojca poszła córka Agnieszka – już wykształcony współczesny obuwnik, dla której czółenka czy kozak także nie mają tajemnic. Potrafi sprzedać każdego buta, wyeksponować jego zalety, ale dla niej najważniejsze jest, by klient wyszedł ze sklepu zadowolony, by w nowym obuwie czuł się bardzo dobrze. Przez lata handlowała u boku ojca, zdobywała doświadczenie niezbędne w tym fachu, teraz posiada swój boks z obuwem. Ma też wierne klientki, bo i tutaj liczy się kontaktowość, umiejętność doradzenia, podpowiedzi.

Andrzej Szulc zdaje sobie sprawę z tego, że upływającego czasu nie da się zatrzymać, że stare rzemiosło i szewcy z mistrzowskimi dyplomami w ramach za szkłem to już historia, ale mimo wszystko chętnie wraca do przeszłości. Może dlatego, że te pół wieku temu był młody, że poznawał tajemnice zawodu, który kojarzył się z czymś wspaniałym, idealnym. Zapewne dlatego na zapleczu swojego sklepu przechowuje niczym talizman niewielką skrzyneczkę z narzędziami szewskimi, jakich dziś nikt już nie używa. Kulisy, szpilorki, szydełka czy rantnoże to już historia. Ta skrzyneczka to swoista przepustka do wspomnień i przeszłości.

(P)

## Święto pań przy Rawskiej



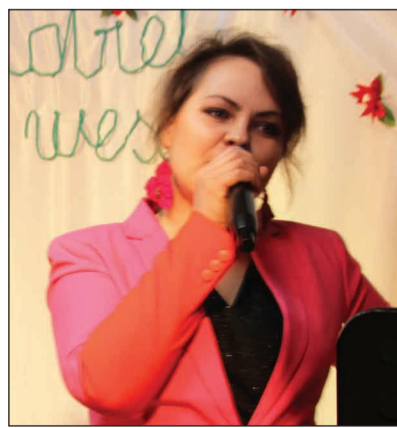
Historia organizacji Dnia Kobiet w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzgowie sięga lat dziewięćdziesiątych. Jak wspomina Jarosław Rychlewski, programy z tej okazji Ośrodek przy Rawskiej przygotowywał prawie każdego roku. W organizację angażowało się wiele osób. Byli to nie tylko pracownicy GOK, ale również nauczyciele rzgowskich szkół.

Nie możemy np. pominąć postaci Jana Depczyńskiego, niezapomnianego artysty plastyka, który przygotowywał zawsze oryginalne, humorystyczne plakaty z tej okazji. Z jego

prac korzystamy do dziś. Kiedy razem z Renatą Furgą przeglądaliśmy kronikę GOK, stwierdziliśmy, że jest osoba, która zasługuje tu na szczególne wyróżnienie i podziękowania. Jest nią Mateusz Tomaszewski, który najprawdopodobniej brał udział we wszystkich programach z okazji 8 marca organizowanych przez nasz Ośrodek. Szanując wieloletnią tradycję, w 2012 r. powstał pomysł, aby stworzyć „Rzgowski Kabaret”, w skład którego weszli członkowie dwóch formacji - młodzież z ZPiT „Rzgowianie” oraz grupy wokalne „Sempre Cantare”. Zorganizowaliśmy próby i wspólnymi siłami tworzyliśmy scenariusz programu „na wesoło”. Pomysł okazał się bardzo trafny.

Prezentujemy zdjęcia z tamtego pamiętnego Dnia Kobiet. Od tego czasu minęło już 5 lat, a każdy kolejny rok przynosi nowe pomysły skeczy i scenek, które rodzą się spontanicznie podczas prób. Należy podkreślić, że są to bardzo często pomysły samej młodzieży. Dzień Kobiet na wesoło, bo przecież tego właśnie najbardziej nam potrzeba.

Zupełnie wyjątkowym i precedensowym był także bardzo udany kabaret w 2016 r., przygotowany i wykona-



ny m.in. przez dorosłych członków Rzgowskiego Chóru „Camerata”.

Tegoroczny program to niejako zebranie różnych scen, które zostały zamknięte w spójną całość – scenariusz opracował Jarosław Rychlewski przy współpracy pracowników GOK. Program był wyjątkowo bogaty, nie mogło zabraknąć piosenek o kobietach i dla kobiet, były humorystyczne skecze, które pokazały świat kobiet widziany oczyma panów, ale prawdziwym hitem wieczoru był występ znanej i lubianej postaci kabaretowej - Mariolki, w rolę której wcielił się przebojowo Jakub Waprzko. W tegorocznym programie udział wzięli: Patrycja

Samiec, Zuzanna Zawiejska, Zuzanna Winer (śpiew), Bartosz Samiec, Szymon Muras, Patryk Kubas, Adam Kowalski, Zuzanna Zommer, Laura Garstka, Martyna Wdowiak, Marysia Polaczek, Natalia Piwońska, Mateusz Pachulski, Mateusz Tomaszewski (śpiew), Agata Juśkiewicz (śpiew), Cezary Sztandor (gitarą), Jakub Waprzko, Weronika Pierzchałka, Mikołaj Stefaniak, Jarosław Rychlewski (prowadzenie), Wojciech Skibiński (śpiew).

Kolejny program z okazji Dnia Kobiet za rok, serdecznie zapraszam już dziś, będzie na pewno wesoło... Pozdrawiam

Wojciech Skibiński

Odszedł współtwórca sukcesów OSP w Bronisinie Dworskim

## KAZIMIERZ GAMOŃ



To już kolejne bolesne pożegnanie w gminie Rzgów. W październiku ubiegłego roku odszedł Stanisław Bednarczyk – człowiek związany ze strażą „od zawsze”. Teraz strażakom z OSP Bronisina Dworska przyszło pożegnać prezesa Kazimierza Gamoń – druha od ponad półwiecza, oddanego pracy społecznej, zawodowej i rodzinie. Był

strażakiem z krwi i kości, który dla swojej jednostki uczynił bardzo dużo, podobnie jak jego druh i przyjaciel Stanisław Bednarczyk.

Kazimierz Gamoń urodził się w Bronisinie Dworskiej 13 sierpnia 1948 roku w rodzinie Feliksa i Marianny od kilku pokoleń związanej z tą wsią. Jego ojciec był też społecznikiem oddanym samorządowi i straży, który w 2004 roku otrzymał zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Gminy Rzgów. Po ukończeniu służby wojskowej w latach 1967-1968 Kazimierz powrócił w rodzinne strony, by zająć się gospodarką. Gdy w latach osiemdziesiątych ożywiła się działalność OSP w jego rodzinnej wsi, nie szczędził trudu i pieniędzy, by nadać jednostce blasku. U progu lat dziewięćdziesiątych włączył się aktywnie w budowanie firmy masarskiej „Piemontes” założonej przez syna Leszka (1992),

będąc przez ćwierć wieku jej wielką podporą.

Znajdywał też czas na pracę społeczną w Ochotniczej Straży Pożarnej, wnosząc do jej działalności swoją pomysłowość i pracowitość. Od dziesięciu lat prezesował straży. To właśnie w tym okresie dokonał się chyba największy skok jakościowy w OSP, która wzbogaciła się o rozbudowaną remizę i nowoczesny sprzęt. Zarówno tej straży jak i sprzętu druhom z Bronisina mogli pozazdrościć strażacy z innych jednostek. Był to efekt zgodnego działania wszystkich bronisińskich strażaków. Ubiegłoroczne dożynki odbywające się właśnie w ich miejscowości i na terenie OSP, podobnie zresztą jak i inne imprezy o charakterze np. powiatowym, były najlepszym dowodem uznania dla tutejszej jednostki.

Kazimierz Gamoń otrzymał sporo dyplomów i odznaczeń,

m.in. Brązowy i Srebrny Krzyż Zasługi, Złoty Znak Związku, Srebrny Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, uhonorowano go też specjalnymi medalami za wsparcie budowy strażnicy OSP w Bronisinie i hali sportowej w Rzgowie. Z dumą nosił mundur z miniaturkami najważniejszych odznaczeń.

Choć całe życie ciężko pracował wspólnie z małżonką Salomeą, by ze zwykłego gospodarstwa rolnego w dobie transformacji gospodarczej stworzyć firmę z prawdziwego zdarzenia, nie zapominał też o środowisku, w którym żył. Wspierał różnorodne inicjatywy społeczne, dbał o OSP, która od pokoleń służy nie tylko polskiej wsi. A w wolnych chwilach, których nie miał za wiele, pasjonował się starymi powozami, lubił też konie. Powozy Gamońów mogli mieszkańcy gminy oglądać właśnie podczas dożynek, które w Rzgowie od lat mają szczególny charakter i koloryt.

Kazimierz Gamoń zmarł 4 marca br. Nieubłagana choroba zabrała go przedwcześnie, wszak miał jeszcze sporo planów do zrealizowania. Na rzgowski cmen-

tarz do rodzinnej mogiły odprowadzały go tłumy mieszkańców nie tylko Bronisina Dworskiego, w kondukcje pogrzebowym nie zabrakło też kilkudziesięciu sztandarów i przedstawicieli władz miasta, a także członków Cechu Przedsiębiorców Branży Mięsnej Ziemi Łódzkiej.

Żegnający przyjaciela radny i działacz strażacki Marek Bartoszewski nie ukrywał, że „tam na górze więcej strażaków nie trzeba”, że mają jeszcze sporo do zrobienia na ziemi. To nawiązanie do serii zgonów społeczników gminy Rzgów. Bartoszewski przypomniał też, że Kazimierz Gamoń „był przede wszystkim bardzo dobrym i pracowitym człowiekiem, opiekuńczym ojcem rodziny, obowiązkowym druham OSP, zaangażowanym działaczem w swoim środowisku, wspianym kolegą i przyjacielem, któremu można było powierzyć najskrytsze tajemnice”.

Z pewnością nie ma ludzi niezastąpionych, ale ci którzy odchodzą tak jak Kazimierz Gamoń, powodują wylom, który trudno będzie zlikwidować.

(P)

## DOBRY ROK DLA STRAŻAKÓW Z KALINA

Walne zebranie sprawozdawcze członków OSP w Kalinie (11 bm.) było okazją do podsumowania pracy druhow w 2016 roku.

komisja rewizyjna wnioskowała o udzielenie Zarządowi OSP absolutorium. Uchwałę w tej sprawie przyjęto jednogłośnie.

Mateusz Kamiński, przewodniczący Rady Miejskiej Jan Michalak, radna powiatowa Edyta Waprzko, Włodzimierz Kaczmarek z Urzędu Miejskiego w Rzgowie, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP dh Dariusz Krzewiński, b. komendant powiatowy PSP bryg. Marek Duda oraz zastępca komendanta powiatowego PSP mł. bryg. Marcin Rzesiewski. Mówiono o najważniejszych problemach nurtujących strażaków, m.in. o potrzebie kontynuacji zawieszonych rozbudowy obiektu strażnicy oraz doposażeniu jednostki w sprzęt ratownictwa technicznego. Przyjęto również ambitny program szkoleniowy oraz plan pozyskiwania nowych członków, zwłaszcza wśród młodzieży, by zasilić szeregi Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, od lat biorącej udział w zawodach pożarniczych i zajmującej zwykle najwyższe miejsca zarówno na

szczeblu gminnym, powiatowym, a nawet wojewódzkim.

ślubowanie, a następnie otrzymali legitymacje członkowskie.



Pozytywnie oceniono działalność strażaków, dlatego

W spotkaniu strażaków uczestniczyli m.in.: burmistrz Rzgowa



Do Zarządu wpłynęły wnioski o przyjęcie w szeregi jednostki trzech nowych członków: Krzysztofa Błaszczyka, Macieja Hejwowskiego oraz Macieja Albrychta. Zarząd przychylnie ustosunkował się do wniosków i wszyscy uroczyście złożyli

Goście kolejno zabierali głos, życząc jednostce oraz nowo wstępującym wielu sukcesów.

Spotkanie w Kalinie zakończył wyborny poczęstunek przygotowany przez niezawodne panie z KGW..

Agnieszka Modranka

## Bajka o smokach

W czasie historycznych wojen w Europie do króla państwa składającego się z wielu samodzielnych państewek został wysłany poseł turecki w celu uzyskania warunków pokojowych korzystnych dla swojego mocarstwa. Król nie potraktował posła poważnie, wręcz zlekceważył, bo ocenił, że kilkadziesiąt księstw ze swoimi armiami z książętami na czele jest w stanie bez większego ryzyka pokonać armię sultana i nie tylko obronić swoje terytorium, ale nawet przejść do ofensywy. Na to nie zrażony przemową króla poseł zapytał, czy

w tym miejscu może przytoczyć znaną w jego kraju przypowieść.

Otóż gdy orszak pewnego padyszacha przemierzał rozległe obszary podległego terytorium, zza gór wyskoczył stugłowy ogromny smok. Już prawie dosięgnął ludzi, ale orszak schronił się w wiosce za niewysokim płotem z żerdzi. Smok chciał się dostać do ludzi pomiędzy żerdziami płotu, ale poszczególne głowy uwięzły w przestrzeni między żerdziami, reszta ogromnego ciała nie była w stanie pokonać przeszkody. Ochrona padyszacha odcięła najbardziej agresywne głowy, pozostawiając resztę z całym tułowiem na pastwę losu.

Gdy zadowolony orszak poczuł się bezpieczny, w dalszej drodze dopadł ich znacznie mniejszy, ale zwinniej-

szy jednogłowy smok z setką ogonów. Orszak korzystając ze zdobytego niedawno doświadczenia ukrył się za płotem. Ale dla tego smoka nie stanowił on wielkiej przeszkody. Przez wybitą dziurę przesunął on najpierw łeb chroniony kolcem, a następnie całe cielsko tułowia i setkę ogonów do niego przyczepionych. Następnie dokonał rzezi orszaku padyszacha.

Po skończeniu opowieści poseł stwierdził, że woli armię dowodzoną przez jedną głowę sultana, niż większą ale dowodzoną przez wiele osób, nawet indywidualnie wielkich umysłów.

Dla znających historię, ta przypowieść wielokrotnie się potwierdziła.

SKONES



**Słońce zaczepiwszy złotą koronę o zakopcony komin, przystało nad piekarnią pana Stachowicza. W lejącym się z nieba żarze z okapów ściekały krople smoły.**

Na rynku leżały w piasku rozleniwione psy. Sapały i dyszały z wywalonymi jęzorami. Raptem podniosły łby, zastrzygły uchem i szczerknęły ospale. Zdenerwował je krzyk chłopców, którzy usiłovali wdrapać się na strażacką wspinalnę.

Dwaj trzynastoletni chłopcy mieli jasne włosy, zamiłowanie do przyrody i psie figle w głowach. Byli ubrani w harcerskie spodnie, podkoszulki i przybrudzone tenisówki. Rano natrzęśli z klonów chrabąszczy i na lekcji fizyki wpuścili jednego za kołnierz koleżanki, która odegrałszy najcięższy z ataków epilepsji wyjaśniła nauczycielce, co zaszło. Winowajcy zostali wyproszeni z klasy, czym się specjalnie nie przejęli, bo na przerwie koleżdy wyrzucili za nimi teczki przez okno. Chłopcy ukryli je za siatką ogrodu, w którym pracowały na grządkach zakonnice, wykąпали się w strumyku i poszli na rynek.

Z zielonych drzwi posterunku na rogu Pabianickiej wyszedł sierżant Bury w przepisowo zapiętym mundurze. Był niski, gruby i jakby

## WIATRAK (8)

trochę kanciasty. Twarz miał okrągłą, czerstwą i mocno opaloną na słonecznych patrolach. Czarne brwi tworzyły prawie prostą linię, podkreślając głębię ciemnych, wyrazistych oczu zawodowego szeryfa.

Przez chwilę posapywał jak mops, szarpiąc sumiaste wąsy, by strząsnąć z nich okruszki chleba... następnie przyłożywszy dłoń do czoła zlustrował uważnie rynek, park i drzwi gospody. Dostrzegł między drzewami chłopaków. Jeden stał na barkach rówieśnika, starając się dostać na występ w ścianie wspinalni.

Z szerokiej piersi sierżanta wyrwało się westchnienie ulgi. Czuł awersję do pisania raportów, w których trzeba było używać specjalnych zwrotów służbowych, oraz wyszczególniać drobniaki, jak na przykład minutowy czas i miejsce akcji, ilość dziur w lewej nogawce poszkodowanego, stan uzębienia po ciosie zadaniem sztachetą, rozmiar obrażenia pod okiem prawym, i inne. W efekcie prowadziło to do gruntownego zaciemnienia treści i obrazu przestępstwa. Aby uniknąć budowy zawitych figur stylistycznych, sierżant podejmował błyskawiczne działania prewencyjne i tłumił zło w zarodku.

Wyjął z kieszeni gwizdek, wsunął do ust i dmuchnął z całej siły. Przenikliwy, wibrujący gwizd wstrząsnął szybami w oknach i wymiół z rynku

do bram znudzone psy. Chłopcy zjechali ze wspinalni jak ścięci i wpełzli w krzewy za parkową ławką.

Bury uśmiechnął się z satysfakcją. Schował gwizdek i pomaszerował w stronę cmentarza, by skontrolować, czy nie dochodzi do ekscesów w grobowcach. Miał jeszcze w pamięci pijanego Juške, który przede wyjazdem do czubków dopuścił się tam dwóch nekrofilskich gwałtów.

Kiedy wąsaty szeryf zniknął za mostem na Nerze, chłopcy wyleźli z krzaków i pobiegli przed urząd gminy. Znajdowała się tam stara studnia z wielkimi żeliwnymi kołami. Pokręciwszy korbą, napili się wody tryskającej z żeliwnej rury. Potem udali się na przystanek, nabierali trochę niedopałków i ruszyli Grodziską na wschód.

Wkrótce znaleźli się na przedpolu wiatraka. Nie podchodzili jednak zbyt blisko, gdyż Balcer stał się ostatnio zły i nieprzystępny. Nie znosił wagarowiczów, którzy wykrzykiwali złośliwie, że młynarz nie tylko centruje koła rowerów, ale i krzywe babskie nogi. Poza tym często, korzystając z nieuwagi Balcera, uruchamiali wiatrak, puszczając z uwięzi linkę stawidła. Można go było przekupić jedynie garścią ulubionych niedopałków, faszanką jagodzianki albo szczególnym zainteresowaniem maszynierią wiatraka.

Chłopcy położyli się na miedzy za lanem żyta. Jeden z nich osadził

peta w szklanej lufce, przypalił i zaczęli pociągać na zmianę. Czynili to statecznie, z powagą znużonych życiem starców. Ale w ich głowach błąkały się niewinne myśli nastolatków. Snuli słodkie marzenia o swoich rówieśnicach. W tych marzeniach byli pięknymi amantami filmowymi, którzy zbierają ustami pachnące latem żdźbła siana z jasnych dziewczęcych włosów. (...)

Jeden z chłopców skonstatował nie bez racji, iż przyjdzie czas, że te wszystkie dziewczyny, odsyłane dziś wzgardliwie na prostowanie nóg do Balcera, zgarbacieją ponętnie do przodu, spęcznieją w biodrach i tak zakołyszą jędrnymi pośladkami, że chłopcy nie będą wiedzieć, co z sobą zrobić. Zaczną czyhać na nie w mrocznym parku, na łąkach, pod remizą i w bramach, i licząc z dumą sypiące się wąsy nie potrafią oprzeć się chęci dotknięcia i popieszczenia tych powabnych krągłości.

(...) Na szczęście te erotyczne mrzonki przerwało pojawienie się na miedzy wychudzonego czarnego psa. Węsząc i nastawiając uszu przebiegł przez zagon kartofli, podbiegł na płaczących się łapach do wiatraka i legł w cieniu jak zdechły.

Po minucie w rozwartych drzwiach warsztatu ukazała się zarośnięta twarz z drgającą powieką nad chytrze roziskrzonym okiem. Spod obwisłych warg wysunęły się w uśmiechu czarne żęby. Potem na trawę upadła kość z kilkoma włóknami mięsa przerośniętego żółtym tłuszczem.

Pies uniósł łeb i zerknął nieufnie na mężczyznę.

- No chodź! Chodź stary – szepnął Balcer. – No, nie daj się prosić, włóczęgo.

Pies poczuwszy zapach mięsa zaczął walić ogonem w ziemię. Ślepią miał niby to pokorne, a w gruncie rzeczy fałszywe i zdradzieckie, jak niepijący agent na zapleczu tajnej bimbrowni.

- Lubię cię, psie, i będzie ci tu dobrze. Nie chcę, żebyś się długo męczył – kusił Balcer. – Chodź, mały, chodź! Pomożesz chorej gospodyni...

Kość podskoczyła w trawie i przesunęła się o metr. Pies dostrzegł jej ruch. Zaczął pełznąć ze zjezoną sierścią. Ciągnięta na cienkim drucie przynęta zbliżyła się niebezpiecznie do drzwi. Ale siła głodu była wielka, a zapach kości tak nęcący, że pies wśliznął się na brzuchu do wnętrza. Drzwi zamknęły się z hałasem, głuźąc gwałtownie ujadanie, i przez deski przebiło się zdławione charczenie, jakby ktoś usiłował włączyć stary, krtuszący się silnik. Po chwili rozległ się łagodny, spokojny głos mężczyzny. Odpowiedziało mu żalotne skomlenie. Za drzwiami coś trzasnęło głucho i zapadła cisza...

- Ty, co on robi?  
- Nie wiem. Pewne tresuje psa.  
- Musiał go nieźle nastraszyć, co?  
- Hartuje w nim odwagę.  
- Aha. Ostro się za niego wziął.  
- Taak. Zły pies nie pozwoli ukraść wiatraka.

**Ryszard Binkowski**

## Lipcowe obchody jubileuszu 90 lat OSP w Grodzisku

**W tym roku Ochotnicza Straż Pożarna z Grodziska obchodzi 90-lecie istnienia. Z tej okazji 2 lipca odbędą się uroczystości jubileuszowe.**

OSP powstała 18 października 1927 roku z inicjatywy Antoniego Bartoszewskiego, Władysława Witczaka i Józefa Stokowskiego. Pierwszym naczelnikiem został A. Bartoszewski, zaś prezesem – J. Stokowski. Jak wspominali druhowie, początki były bardzo trudne, bo musieli zaczynać od zera, ale już w 1928 r. dysponowali sikawką ręczną i wozem konnym. A ponieważ jeden ze strażaków, gospodarz OSP dh St. Madej przekazał plac, strażacy postawili także drewnianą strażnicę.

Mimo represji okupanta, nawet w okresie II wojny światowej strażacy nie zaprzestali działalności. Po wojnie kontynuowali ją, dostosowując do swoich potrzeb nowy budynek, w 1958 r. wzbogacili się o sztandar, w 1963 r. dzięki wsparciu PZU nabyli pierwszą motopompę, a 3 lata później – samochód półciężarowy m-ki „Dodge” służący do dowozu sprzętu i strażaków na miejsce pożaru.

W połowie lat osiemdziesiątych strażacy postanowili zbudować nową remizę. W 1986 r. rozebrali więc starą strażnicę i wspólnymi

siłami, przy znaczącym wsparciu młodego radnego Marka Bartoszewskiego, rozpoczęli budowę nowego

obiektu, który jest dziś dumą nie tylko druhow, ale całej społeczności. Roboty wykończeniowe w strażnicy trwają do 1997 roku. 20 lipca tego roku obiekt ten zostanie uroczystie przekazany do użytku, co zbiega się w czasie z 70-leciem jednostki.

Na jubileusz 80-lecia OSP otrzymuje nowy sztandar ufundowany przez społeczeństwo. W tych latach straż bezustannie doskonalili swoje umiejętności i wzbogaca się o nowy sprzęt. W grudniu 2010 roku OSP otrzymuje nowy ciężki

samochód ratowniczo-gaśniczy m-ki „Mercedes”. To symbol nowoczesności, która zagościła na dobre w straży. I pomyśleć, że 90 lat wcześniej takim symbolem była ręczna sikawka...

(ER)

PRODUCENT  
OGRODZEŃ

siatka ogrodzeniowa, słupki, druty  
panele systemowe  
bramy, przęsła, furtki

TRANSPORT - cała Polska






STAIL

producent ogrodzeń

42 227-92-41, 502-615-001  
Starowa Góra k. Łodzi, ul. Parterowa 4

www.tanidrut.com

## Słownik nieprzeciętnych rzgowian

## TADEUSZ LUKAS

**Jest jednym z tych rzgowian, którzy przyczynili się do rozwoju swojej rodzinnej miejscowości i nie robili tego dla jakichkolwiek korzyści osobistych. Tadeusz Lukas, jak wielu członków jego rodu, we krwi miał bowiem społecznikowskie działanie, a Rzgów był dla niego gniazdem rodzinnym, o które trzeba dbać.**



kupić go z rąk niemieckich. Wraca do Rzgowa i przez jakiś czas prowadzi ojcowski sklep w rynku pod numerem 1. Niestety, sklep przejmuje Niemiec...

Lata okupacji hitlerowskiej są mało znane nawet jego najbliższymi. Nie opowiada wiele na ten temat. Zresztą przez wiele lat przynależność AK-owska nie jest dobrze widziana. T. Lukas nie rozmawia na ten temat, ale też nie stoi obok toczących się wydarzeń. Po wyzwoleniu jest wśród tych, którzy tworzą posterunek MO, by wylapywać niemieckich maruderów, uniknąć bandyckich napadów i rabunku mienia oraz bałaganu w osadzie. Jak wielu Polaków chce żyć w spokoju. W latach czterdziestych odbywa służbę wojskową. Wstępuje do OSP (1946 r.).

Przez 7 lat pracuje w administracji szkolnictwa zawodowego w Łodzi, by w 1957 roku, po politycznej odwilży w kraju zorganizować prywatną spółkę produkującą

wody gazowane. Jego firma mająca początkowo siedzibę przy ul. Rawskiej 1, a potem przy ul. Czartoryskiego w Starej Gadce, wielokrotnie przekształcana, z różnymi współdziaławcami (m.in. dwoma Stanisławami Salskimi, Dziamałą, Ślaskim i Ryczkowskim) funkcjonuje przez kilkadziesiąt lat, co jest ewenementem. Wytwarza m.in. znakomitą oranżadę, która trafia m.in. do pobliskiej Łodzi. Rozlewnia działa z rozmachem, posiada własny tabor samochodowy.

Okres po ustaniu terroru stalinowskiego jest według Lukasa szansą zarówno dla mieszkańców jak i osady. Na jego wniosek w lutym 1956 roku w OSP powstaje sekcja kulturalna. Po okresie marazmu i zastoju pojawia się szansa na ożywienie życia kulturalnego, a straż na tym polu już w okresie międzywojennym odnosiła sukcesy. W Rzgowie nie ma domu kultury, więc OSP i remiza stanowią centrum życia kulturalnego.

W 1967 roku jest współzałożycielem koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, pełni w nim społecznie odpowiedzialne funkcje. Działa też aktywnie w miejscowej OSP, będąc m.in. członkiem Zarzą-

du (1981), wiceprezesem (1983) i skarbnikiem (1991). W 1993 roku rezygnuje z pełnienia obowiązków skarbnika, co uzasadnia chorobą i podeszłym wiekiem, jego miejsce zajmuje Tadeusz Baranowski.

Mówiąc o zasługach T. Lukasa dla Rzgowa, nie można pominąć gazyfikacji. Pomysł rzuca w 1985 roku, ale początkowo nikt nie wierzy w realność takiej inicjatywy. Rzgów jest wciąż sypialnią dla pobliskiej Łodzi, osada zaniedbaną, niedoinwestowaną, nikomu nawet nie śni się Antoni Ptak i jego wizja rewolucji handlowej w tej zapomnianej przez Boga i ludzi miejscowości. Jednak ziarno rzucone w glebę powoli kiełkuje i 2 lutego następnego roku w świetlicy LZS przy Rawskiej 8 odbywa się pierwsze spotkanie w sprawie gazyfikacji, w którym uczestniczy... 320 osób. Lukas zachwala gaz i mówi o cywilizacyjnym dobrodziejstwie, staje się jednym z najaktywniejszych członków Społecznego Komitetu Budowy Gazociągu w Rzgowie. Czuje osobistą satysfakcję, choć i w tym przypadku, jak to zwykle bywa w życiu, każdy sukces ma wielu ojców... Lukas z tego powodu nie cierpi. W latach dziewięćdziesiątych jest również wśród twórców Pomnika Nieznanego Żołnierza, upamiętniającego bezimiennych obrońców naszej ojczyzny we wrześniu 1939 roku.

Jest człowiekiem aktywnym na wielu polach. Oprócz wspomnianej rozlewni wód gazowanych, w miejscu starego domu przy dzisiejszym Placu 500-lecia 14, gdzie mieszkał m.in. Jan Lukas, który zginął we wrześniu 1939 roku podczas walk w Piasecznie, gdzie urodziła się późniejsza śpiewaczka prof. Maria Kunińska-Opacka, w latach sześćdziesiątych buduje nowy murowany dom. Mieszka w nim wraz z małżonką Teresą z Wankiewiczów (1919-2004) i trójką dzieci: Ewą, Feliksem i Januszem. Feliks to znany w mieście lekarz kurujący pacjentów w miejscowym ośrodku zdrowia.

Tadeusza Lukasa do dziś dobrze wspomina wielu mieszkańców Rzgowa. Mówią o nim, że był człowiekiem o złotym sercu, nie potrafiącym odmawiać pomocy. Był rzeczywiście uczynny, życzliwy - to cechy nie tak powszechnie spotykane.

Za działalność na wielu polach uhonorowany zostaje wieloma odznaczeniami, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 1997 roku otrzymuje zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Gminy Rzgów.

Jeszcze 18 listopada 2000 roku uczestniczy w uroczystościach z okazji 95 rocznicy OSP w Rzgowie, kilka dni później, 27 listopada umiera. Pochowany zostaje na miejscowym cmentarzu.

(P)

## Na pożółkłej fotografii

## PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY



Od niepamiętnych czasów rzgowianie udają się z pielgrzymką do Częstochowy. Kilkunastodniowy marsz z intencjami to okazja nie tylko do modlitwy, ale i refleksji przydatnych każdemu człowiekowi. W okresie

międzywojennym wyprawy do tego miejsca kultu religijnego były bardzo popularne i uczestniczyło w nich sporo mieszkańców. Świadczy o tym choćby ta fotografia pochodząca ze zbiorów byłego radnego Stanisława

Gieraszińskiego, wykonana na tle jasnogórskiego klasztoru.

Za udostępnienie fotografii dziękujemy i przy okazji prosimy mieszkańców o użyczenie starych fotografii związanych z naszym miastem i jego mieszkańcami. (saw.)

## Rzgowska OSP w czołówce

**W ubiegłym roku rzgowscy strażacy ochotnicy uczestniczyli w 93 akcjach i pod względem liczby wyjazdów uplasowali się na czwartym miejscu w powiecie łódzkim wschodnim. Wynika to przede wszystkim z tego, że Rzgów znajduje się w neuralgicznym miejscu, na skrzyżowaniu ważnych arterii drogowych, dlatego odnotowuje się tu dużo wypadków komunikacyjnych.**

Aczkolwiek rzgowska OSP pod względem wyposażenia w sprzęt ratowniczy i wyszkolenia należy do najlepszych w powiecie, musi bezustannie dbać o jakość na wszystkich odcinkach. Jednak starania o nowy wóz bojowy nie wyglądają obecnie zbyt optymistycznie, o czym dyskutowano długo. Okazuje się, że w kraju nastąpiły zmiany w rozdziale środków dla OSP i teraz decyzje zapadać będą w PSP, co nie jest najlepszym rozwiązaniem. Bryg. Radosław Pełka nie ukrywał, że komplikuje się droga pozyskiwania nowych pojazdów przez OSP.

Przedstawiciel KP PSP w Koluśkach bryg. Cezary Wochna wysoko ocenił całoroczne efekty pracy rzgowskich strażaków. Przy okazji przedstawił rodzaje centrum powiadamiania ratowniczego przy ul. Pienistej w Łodzi.

Jak przystało na doroczne podsumowanie działalności OSP, strażacy dobrze ocenili pracę Zarządu pod kierunkiem prezesa Dariusza Wankiewicza. W głosowaniu jednogłośnie udzielili Zarządowi absolutorium. Praktycznym jeszcze jednym potwierdzeniem rozwoju OSP było przyjęcie w poczet członków trzech osób: małżeństwa Joanny i Tomasza Strycharskich oraz Jarosława Świerczyńskiego, radnego Rady Miejskiej w Rzgowie. Obecnie rzgowska OSP liczy 69 członków, w tym 5 honorowych, 7 wspierających i 6 wchodzących w skład Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej.

We wspomnianym spotkaniu uczestniczyli również goście z Ukrainy: szef rejonowej administracji w Storożyńcu – Jarosław Bartosz, szef straży pożarnej w Czerniowcach – płk. Siergiej Mychaliuk, deputowany Rejonowej Rady w Storożyńcu – Anatol Oleniuk oraz b. zastępca mera Storożyńca – Siergiej Kyjuk. Był także burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński, kilku rzgowskich radnych oraz prezes Zarządu Gminnego i Zarządu Powiatowego Dariusz Krzewiński.

W marcu zakończyły się zebrania sprawozdawcze we wszystkich jednostkach OSP w gminie Rzgów.

(PO)

## GOSTiR w Rzgowie

**NOWY GOSPODARZ - NOWE POMYSŁY**

Od 1 marca br. dyrektorem Gminnego Ośrodka Sportu, Turystyki i Rekreacji w Rzgowie jest Radosław Bubas, który zastąpił na tym stanowisku Wojciecha Skibińskiego, przez kilka lat łączącego obowiązki szefa GOK i GOSTiR. Wzrost obowiązków i zadań GOSTiR spowodował rozdział, który zdaniem burmistrza Mateusza Kamińskiego ma zaowocować nowymi inicjatywami przydatnymi dla mieszkańców gminy. O sprawach tych rozmawiamy z R. Bubasem.



- Proszę przedstawić się Czytelnikom naszej gazety...

- Pochodzę ze Rzgowa i tu mieszkam od urodzenia, czyli 1978 roku. Ukończyłem tutaj

szłą 8-klasową podstawówkę, a potem XX LO w Łodzi. Jestem absolwentem Uniwersytetu Łódzkiego o specjalności wychowanie fizyczne i zdrowotne, dodatkowo na wydziale pedagogiki i promocji zdrowia ukończyłem kierunek fizjoterapia. Pracę zawodową rozpocząłem jeszcze podczas studiów, po ich zakończeniu przez pół roku pracowałem w Stanach Zjednoczonych, zdobywając nowe doświadczenia i szlifując język. Po powrocie do kraju rozpocząłem pracę w rzgowskiej Szkole Podstawowej na stanowisku nauczyciela wychowania fizycznego i gimnastyki korekcyjnej. W drugim

roku pracy zaangażowałem się aktywnie w działalność w klubie sportowym „Sokół”, co zaowocowało powierzeniem mi stanowiska wiceprezesa tej organizacji i realizacją kilku projektów oraz pracą z młodzieżą. Od lutego 2013 roku pracuję w GOSTiR, początkowo odpowiadając za stworzenie i wprowadzenie w życie planu imprez oraz stworzenie bogatej oferty zajęć sportowo-rekreacyjnych.

- Jaką Pan ma wizję rzgowskiego GOSTiR?

- Z pewnością cały kompleks, a więc m.in. hala sportowa, „Orlik”, siłownia, skatepark i plac zabaw, powinny mieć dobrego gospodarza, by cały ten potencjał był należycie wykorzystany. Chcę realizować koncepcję pracy zrównoważonej – GOSTiR ma wypełniać w Rzgowie lukę jeśli idzie zapotrzebowanie na sport i rekreację, z uwzględnieniem tego co najpopularniejsze i związane z tradycją. Z pewno-

ścią najpopularniejsza jest piłka nożna i dla jej miłośników trzeba stworzyć jeszcze lepsze warunki działania, ale też silna jest sekcja siatkówki w „Sokole”, mamy znaczący dorobek w tenisie stołowym i modne są dziś różnorodne zajęcia aerobowe. GOSTiR powinien wspierać te wszystkie formy aktywności społeczności lokalnej.

- A co z zarabianiem, wszak we wrześniu 2018 roku skończy się zakaz pobierania jakichkolwiek opłat od korzystających z hali sportowej?

- Tylko w ubiegłym roku z samej hali sportowej skorzystały prawie 72 tysiące osób, wśród których byli przede wszystkim mieszkańcy naszej gminy, ale też łodzianie. W przyszłości z pewnością będziemy pobierać opłaty, ale muszą one być zróżnicowane, ponieważ jesteśmy placówką także o charakterze misyjnym, z hali korzystają rzgowscy uczniowie i nie może być tak, że

będziemy ich tak samo traktować jak firmy komercyjne. Sprawy związane z finansowaniem nie są dziś rozstrzygnięte, gdyż mamy jeszcze trochę czasu na ich analizę i ostateczne decyzje.

- Jaka będzie dalsza przyszłość GOSTiR?

- Zbudowanie i oddanie do użytku hali sportowej w 2012 roku stanowiło pierwszy etap i inwestycji, drugi to wybudowanie Domu Kultury, trzeci zaś – wzniesienie krytego basenu. Ten ostatni etap jawi się dziś jako odległy w czasie. Na razie myślę o drobniejszych inwestycjach, które podniosą atrakcyjność GOSTiR, może w okresie zimowym zrealizujemy tzw. „Biały Orlik”, czyli stworzymy na naszym obiekcie sztuczne lodowisko, może uda się zbudować deptak wzdłuż rzeczki, z ławeczkami i parkiem kinowym itd., bo w Rzgowie brakuje terenów spacerowych i rekreacyjnych.

(P)

**Sportowe sukcesy policjanta ze Rzgowa**

W szeregach Policji znajduje się sporo sportowców odnoszących sukcesy na tylko w kraju, ale i poza jego granicami. 5 stycznia br. w Centrum Olimpijskim w Warszawie spotkali

się oni, by wymienić doświadczenia i podsumować miniony rok. Wśród uhonorowanych tego dnia Odznaką Sprawności Fizycznej i pamiątkowym ryngrafem przez komendanta głównego policji nadinspektora dr. Jarosława Szymczyka znalazł się policjant z Komisarjatu w Rzgowie – sierżant Przemysław Strumian.

Policjant ze Rzgowa jest absolwentem pedagogiki kultury fizycznej i zdrowotnej Uniwersytetu Łódzkiego, którą ukończył z tytułem magistra. W policji służy od 2013 roku i od początku związany jest z Ogniwem Patrolowo-Interwencyjnym Komisarjatu Policji w Rzgowie. Trenuje



od 9 roku życia, początkowo zafascynowało go judo, z którym związany był przez kolejnych 12 lat. Od czterech lat trenuje crossfit. W tej dyscyplinie osiąga znakomite wyniki choć jest samoukiem. Posiada uprawnienia instruktorskie z technik i taktyk interwencji policyjnych, podnoszenia ciężarów oraz crossfit - level 1. Trenuje w łódzkim klubie Fitfabric.

Na swoim koncie ma udział w wielu imprezach ogólnopolskich i międzynarodowych. Do największych sukcesów osiągniętych w ostatnim czasie zalicza:

- III miejsce w międzynarodowych mistrzostwach Europe Police & Fire Games w kat. cross-

force (crossfit), które odbyły się w dniach 16 -18 czerwca 2016 w Huelva (Hiszpania). Zawody te odbywają się pod patronatem Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji IPA - International Police Association

- II miejsce (w drużynie 2+1) w międzynarodowych zawodach - Central Europe Throwdown, które odbyły 14 lutego 2016 w Bratysławie na Słowacji

- I miejsce w międzynarodowym turnieju „Slovak Throwdown”, który odbył się 3 października 2015 r. w Bratysławie na Słowacji

- III miejsce w klasyfikacji generalnej największej ligi crossfit w Polsce - Łódź Garage Games w kolejnych sezonach - 2012/13, 2013/14 oraz 2015/2016 r.

(er)

**Daj się urzec...**

...turystycznym inspiracjom – to hasło przewodnie tegorocznych targów Turystycznych „Na Styku Kultur” odbywających się tradycyjnie w hali EXPO w Łodzi przy al. Politechniki. W tym roku prym wiódł Piotrków Trybunalski obchodzący swoje 800-lecie, a także ekspansywne Mazowsze z niezwykle bogatą ofertą turystyczną. Już sam trybunalski gród z fraującą historią i oryginalną architekturą zasługuje na odwiedzin, a na targach poznaliśmy jeszcze interesującą ofertę przygotowaną w związku z jubileuszem. Warto zatem zajrzeć do trybunalskiego grodu tym bardziej, że jazda autostradą z Łodzi czy Rzgowa zajmie nam nie więcej niż pół godziny.

Targi były okazją do promocji także innych miejscowości Ziemi Łódzkiej, m.in. Uniejowa ze słynnymi już termami, Opoczna z wciąż żywym folklorem, kolejańskich Skierniewic i pięknego zabytkowego Łowicza. Sporo miejsca poświęcono też atrakcjom przyrodniczym naszego regionu. Wielkie stoisko Ziemi Łódzkiej z bogatymi zestawami materiałów drukowanych (przewodniki, mapy, informatory itd.) było oblegane przez trzy dni trwania targów. Szkoda, że na tym stoisku zabrakło choćby rzgowskiego akcentu, bo przecież miasto nad Nerem, choć dotąd nieobecne na imprezach targowych, ma czym zachęcić i przyciągnąć turystów, przynajmniej



z najbliższej okolicy. Gospodarze miasta podjęli ostatnio wiele inicjatyw promujących Rzgów, można więc żywić nadzieję, że podczas kolejnych edycji będziemy mogli wreszcie odnotować i gród nad Nerem.

(P)

## OGŁOSZENIA

- Lokal w centrum Rzgowa, ok. 25 m kw., do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Korepetycje: chemia, fizyka, matematyka, tel. 500-814-169
- Magazyn 65 m kw. w Rzgowie do wynajęcia, tel. 504-201-721
- Tanie pranie dywanów i tapicerek, tel. 665-121-391
- Lokal na magazyn o pow. 100 m kw. do wynajęcia w Rzgowie, tel. 601-363-875
- Sprzedam regały sklepowe, tel. 600-882-524
- Zatrudnię do produkcji siatki ogrodzeniowej, tel. 786-122-120
- Domowe torty na każdą okazję, dowóz gratis, tel. 506-262-302
- Sprzedam działki w Sławkowicach, tel. 533-511-790
- Posprzątam, umyję okna solidnie, tel. 503-696-380
- Szwalnia przyjmie szycie, tel. 796-885-762
- Nowy sklep dziecięcy „Ubrankowo”, Polros B-128, tel. 506-262-302
- Przyjmę szycie, tel. 533-511-790
- Wynajmę dom mieszkalny, Rzgów, tel. 601-894-680
- Wynajmę lokal na magazyn w Rzgowie, tel. 601-37-37-58
- Wynajmę lokale w centrum Tuszyna (40-80m kw.), tel. 601-37-37-58
- Dam pracę: malarz, gipsiarz, tel. 501-576-132
- Sprzedam tanio 2 ludy sklepowe, tel. 537-387-944
- Zatrudnię panią do prac domowych, Rydzynki, tel. 604-661-396
- Lokal 90 m kw. k. Mc Donalda, Rzgów, wynajmę, tel. 504-869-266
- Magazyn 50 m kw. wynajmę – Rzgów, k. Mc Donalda, tel. 504-869-266
- Do wynajęcia M-3, Łódź-Górna, tel. 601-075-405
- Praca w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 505-131-614
- Stół krojczy sprzedam, tel. 500-045-921



- salon samochodów nowych i używanych,
- serwis mechaniczny i blacharsko lakierniczy samochodów wszystkich marek,
- ubezpieczenia, kredyty, leasingi,
- wypożyczalnia aut,
- myjnia

Landcar Assistance tel. 501 504 502



**ZAPRASZAMY -**  
„PROFESJONALNIE” NIE ZAWSZE MUSI OZNACZAĆ „DROGO”!

Starowa Góra, ul. Szeroka 2  
tel. 42 225 91 31 / 42 225 91 34 [www.landcar.pl](http://www.landcar.pl)

## STACJA KONTROLI POJAZDÓW

kat. ABT

Po wykonaniu 1. przeglądu w naszej stacji - przypomnimy **bezpłatnym** SMS-em o zbliżającym się terminie kolejnego!

Przy każdym przeglądzie drobny upominek **GRATIS!**



Starowa Góra, ul. Stropowa 6  
tel. 42 214 11 41

## BEZPŁATNE KONSULTACJE

Zapraszamy osoby fizyczne, organizacje pozarządowe, przedstawicieli JST oraz przedsiębiorców zainteresowanych dotacjami z Funduszy Europejskich na bezpłatne konsultacje indywidualne w zakresie możliwości uzyskania wsparcia ze środków Unii Europejskiej. Konsultacje odbywać się będą w ramach Mobilnego Punktu Informacyjnego (MPI).

W trakcie dyżuru będzie można dowiedzieć się na co aktualnie można pozyskać wsparcie z funduszy europejskich i jakie są warunki jego otrzymania, czy planowane przedsięwzięcie kwalifikuje się do wsparcia z funduszy europejskich, jakie są zasady ubiegania się o dotację. Pracownicy MPI przedstawią także ofertę pożyczek i poręczeń finansowanych z funduszy unijnych dostępnych na rozpoczęcie i rozwój działalności gospodarczej, a także kierunki wsparcia w ramach nowej per-

spektywy finansowej 2014-2020 dla podmiotów gospodarczych, JST oraz III sektora. Wskażą, do jakiej instytucji należy się zwrócić w przypadku ubiegania się o środki.

Dyżur w ramach Mobilnego Punktu Informacyjnego pełnić będą specjaliści Lokalnego Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich w Brzezinach. Z usług w ramach Mobilnego Punktu Informacyjnego mogą skorzystać wszyscy zainteresowani tematem funduszy europejskich. W szczególności zapraszamy osoby fizyczne planujące rozpoczęcie działalności gospodarczej oraz przedsiębiorców.

**Mobilny Punkt Informacyjny będzie funkcjonował w dniu 6 kwietnia br. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Rzgowie, plac 500-lecia 22, w sali posiedzeń Rady Miejskiej, pokój 36 na I piętrze, w godzinach: 12-14.30.**

**KONSULTACJE SĄ BEZPŁATNE. Zapraszamy!**



Punkt Informacyjny Fundusze Europejskie

Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich zaprasza na:

Bezpłatne konsultacje w ramach Mobilnego Punktu Informacyjnego z zakresu realizacji projektów dofinansowanych z Funduszy Europejskich

Kiedy: 6 kwietnia 2017 r. godz. 12.00-14.30

Gdzie: Urząd Miejski w Rzgowie, Plac 500-lecia 22

Zgłoszenia: [www.rpo.lodzkie.pl](http://www.rpo.lodzkie.pl)  
[LPIBrzeziny@lodzkie.pl](mailto:LPIBrzeziny@lodzkie.pl)

Kontakt: 46 874 31 54

LPI Brzeziny

Znajdź najbliższy Punkt Informacyjny: [www.funduszeuropejskie.gov.pl](http://www.funduszeuropejskie.gov.pl)



Fundusze Europejskie



MINISTERSTWO ROZWOJU



Łódzkie



Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne



DOMY POGRZEBOWE  
KREMATORIUM  
CHŁODNIE I KAPLICE

MIĘDZYKRAJOWY TRANSPORT ZMAREŁYCH

[WWW.KLEPSYDRA.PL](http://WWW.KLEPSYDRA.PL)



## Targowisko Górniak w Łodzi oferuje:

- doskonale wyroby mięsne, wędliniarskie i garmazeryjne
- drób, ryby i nabiał na każdą kieszeń
- polskie pieczywa i wyroby cukiernicze według tradycyjnych receptur
- warzywa i owoce najwyższej jakości
- odzież, prasę, papierosy, kosmetyki i wyroby chemiczne
- biuro podróży, ubezpieczenia i fryzjera
- zioła i inne produkty medycyny naturalnej

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7-19,  
W SOBOTĘ DO 16  
ZAPRASZAMY SERDECZNIE NA ZAKUPY!

*Kupcy z Targowiska Górniak*



## INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie	tel. 42 214-12-10
ul. Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Komisariat Policji Rzgów	997, tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisín Dw.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
Urząd Pocztowy w Rzgowie	tel. 42 214-12-00
	tel. 42 214-12-20
	tel. 42 214-10-08
Ochotnicza Straż Pożarna	
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
Biblioteka Publiczna	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gminny Ośrodek Kultury	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Zdrowia	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Ośrodek Dziennego Pobytu	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Parafia rzymskokatolicka	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
Przedszkole Publiczne	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gimnazjum	tel. 42 214-13-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	fax 42 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
Zakład Energetyczny SA	tel. 42 675-1000
Pabianice	
ul. Piłsudskiego 19	
Zakład Gazowniczy	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

Lepiej dmuchać na zimne

## Uwaga, ptasia grypa!

Ponad 50 ognisk ptasiej grypy u drobiu hodowlanego i drugie tyle u dzikich ptaków stwierdzono w Polsce. Stąd zalecenie głównego lekarza weterynarii, by zarówno w gospodarstwach przyzagrodowych, jak i fermach hodowlanych utrzymywać drób w systemie zamkniętym. Chodzi zatem o to, by drób izolować od kontaktu z dzikim ptactwem.

Od końca grudnia 2016 r. do powiatowych lekarzy weterynarii należy zgłaszać wszystkie miejsca, gdzie znajduje się drób

i inne ptaki, poza tymi, które hodujemy w naszych mieszkaniach. Wszystkie podejrzane zachowania drobiu i innych ptaków należy zgłosić odpowiednim służbom.

Wobec wciąż groźnej ptasiej grypy główny lekarz weterynarii wystosował apel do rolników i hodowców drobiu, by zachowali zasady bioasekuracji. Oto najważniejsze zasady:

- nie należy karmić drobiu na zewnątrz obiektów inwentarskich
- zabezpieczmy budynki z paszą i wodą przed dostępem dzikiego ptactwa

- nie wypuszczajmy drobiu na zewnątrz, by w ten sposób ograniczyć kontakt z dzikim ptactwem

- do pojenia drobiu należy nie używać wody np. ze zbiorników, do których ma dostęp dzikie ptactwo

- należy stosować odzież ochronną wyłącznie do obsługi drobiu

- przy wjeździe do obiektów hodowlanych należy stosować maty ochronne.

W przypadkach drastycznego łamania tych zasad, rolnikom i hodowcom grożą dotkliwe kary administracyjne.

(ER)

## OGŁOSZENIA

- Usługi koparko-ładowarki, transport do 3,5 t, tel. 510-521-303
- Stoły do szwalni sprzedam, tel. 500-045-921
- Wynajmę lokal 100 m kw., Starowa Góra, tel. 606-103-735
- Zatrudnię kobietę w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 500-001-767
- Podejmę sprzątanie, tel. 515-476-252
- Sprzedam dom w Starowej Górze, tel. 799-162-640
- Wydzierżawię działkę o pow. 1 ha w Rzgowie, tel. 604-799-636
- Kompleksowe remonty i wykańczanie wnętrz, tel. 502-088-343
- Przyjmę przeszywania, tel. 501-025-190
- Szukam lokalu do wynajęcia w Rzgowie (200 - 400 m kw.), tel. 696-931-807
- Sprzedam działkę 1500 m kw., woda, prąd, tel. 792-441-613
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Sprzedam działkę 8600 m kw., tel. 510-050-291
- Szukam do sprzątanania, tel. 660-724-567
- Wynajmę na magazyn 270 m kw., może być po 135 m kw., Rzgów, tel. 649-73-79
- Absolwentów gimnazjum - do nauki w zawodach: blacharz, lakiernik, mechanik, tel. 214-11-45
- Sprzedam wyrówniarko-grubościówkę 1400 x 300, tel. 604-477-146

## USŁUGOWY ZAKŁAD KOMINIARSKI

ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

- czyszczenie przewodów kominowych
- odbioru budynków
- opiniowania odbiorów gazowych
- wykonywania corocznych opinii kominiarskich

Mistrz Kominiarski Piotr Zawadzki  
tel. 42 646-05-63; 695-931-495

## SPRZEDAMY

nieruchomość o powierzchni 2958 m kw.

położoną w Rzgowie, ul. Letniskowa 2,  
zabudowaną budynkami:

- mieszkalno-użytkowym o pow. 570 m kw.
- gospodarczym o pow. 220 m kw.

Pisemne oferty prosimy kierować na adres:

**PPH POLDROB SA**

**92-202 Łódź, ul. Piłsudskiego 92**

**Blizsze informacje: tel. 42 674-04-67**

<p><b>SALON SERWIS</b> ORYGINALNE AKCESORIA</p>	<p><b>HALA G, ALEJA WSCHODNIA</b> WYSPA APPLE/LOTTO WEJŚCIE G10 605 189 431</p>
<p>PTAK FASHION CITY JEDYNE W EUROPIE MIASTO MODY</p>	<p>PTAK FASHION CITY JEDYNE W EUROPIE MIASTO MODY</p>

## GAZETA RZGOWSKA

**Wydawca:**  
**Stowarzyszenie**  
**Przedsiębiorców Rzgowa**  
ul. Plac 500-lecia 14  
95-030 Rzgów  
tel.: 42 235-26-28  
fax: 42 214-18-41  
**Redakcja:** tel.: 42 235-26-28

[www.gazetarzgowska.pl](http://www.gazetarzgowska.pl)  
[redakcja@gazetarzgowska.pl](mailto:redakcja@gazetarzgowska.pl)

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

**Redaguje zespół:**

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,  
**Reklama:** [redakcja@gazetarzgowska.pl](mailto:redakcja@gazetarzgowska.pl)

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19  
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.



Międzynarodowe Targi Transportu, Spedycji i Logistyki,

zorganizowane w dniach 22-24.03.2017 w Międzynarodowym Centrum Targowo-Kongresowym PTAK WARSAW EXPO w Nadarzynie pod Warszawą były spotkaniem biznesowym firm produkcyjnych i sieci handlowych z przedsiębiorcami z branży transportu i komunikacji z Europy Środkowej. To miejsce premier pojazdów, a także prezentacji szerokiej oferty branży transportu, spedycji i logistyki. Imprezie towarzyszyły liczne konferencje, spotkania bizne-

sowe w specjalnej strefie Business Caffé i konkurs „Profesjonalni Kierowcy”.

Zakres tematyczny targów to auta ciężarowe, naczepy i przyczepy, operatorzy giełd ładunków, systemy telemetryczne, sieci serwisów, karty paliwowe, części zamienne, wyposażenie, akcesoria, opony, smary, płyny eksploatacyjne, usługi prawne, brokerskie i ubezpieczeniowe, oprogramowanie do transportu, przewozy drogowe oraz centra logistyczne, dystrybucyjne i powierzchnie magazynowe.



Targi Publicznego Transportu Zbiorowego WARSAW BUS 2017, zorganizowane również w PTAK WARSAW EXPO w dniach 22-24.03.2017, były

drugą edycją wydarzenia dedykowanego branży publicznego transportu zbiorowego i miejscem spotkań czołowych przedstawicieli instytucji i organizacji zajmujących się transportem publicznym z producentami i dystrybutorami pojazdów, części i wyposażenia, najnowszych systemów biletowych oraz informatycznych. Wystawcy zaprezentowali premiery autobusów oraz najnowsze rozwiązania z zakresu transportu publicznego.

Zakres branżowy to autobusy miejskie, autobusy i busy mię-

dzymistowe, autobusy turystyczne, operatorzy turystyczni, systemy biletowe, infrastruktura przystankowa, części zamienne, wyposażenie, akcesoria, serwis, płyny eksploatacyjne, smary, systemy inteligentne w transporcie (ITS), systemy wspomagające i monitorujące pracę kierowców i ruch pasażerów, paliwa i alternatywne źródła zasilania oraz finansowanie inwestycji, ubezpieczenia, doradztwo.

Atrakcją targów stanowiły m.in.: premiery autobusów i Giełda Autobusów Używanym różnych marek.

oprac. JR



# Polska premiera Kia Stinger

Najpierw światowa premiera w Detroit i europejska premiera w Genewie – a teraz prezentacja przed polską publicznością podczas Motor Show 2017 w Poznaniu. Kia Stinger została okrzyknięta największą niespodzianką salonu samochodowego w Ameryce, a teraz ma szansę stać się największą gwiazdą wystawy poznańskiej.



Już 6 kwietnia rozpocznie się Motor Show 2017. Targi samochodowe w Poznaniu to świetna

okazja by przedstawić szerokiej publiczności swoją ofertę. Na powierzchni 700 m<sup>2</sup> Kia Motors

Polska, wraz z poznańskimi dealerami, przygotowała w tym roku wiele atrakcji w tym dwie polskie premiery. Centralne miejsce ekspozycji zajmą: Kia Stinger oraz Picanto trzeciej generacji w wersji GT Line. Kia Motors Polska zaprezentuje ponadto całą swoją gamę modelową. Publiczność będzie mogła zasiąść m.in. za kierownicą najnowszej Kia Rio oraz Optimy Plug-in Hybrid. Stoisko nabierze sportowego charakteru dzięki ekspozycji wyścigowej Kia Picanto, która już za miesiąc rozpocznie rywalizację w Samochodowych Mistrzostwach Polski – KIA LOTOS RACE.

Stinger to emanujący stylem pięciodrzwiowy sedan o sylwetce przypominającej coupe. Auto idealnie wpisuje się w segment klasycznych aut typu Gran Turismo – mocnych i eleganckich. Nad designem tego

modelu czuwał Peter Schreyer, szef stylistów Kia Motors oraz Gregory Guillaume, szef stylistów w europejskim oddziale Kia Motors. Właściwości jezdne i precyzja prowadzenia Stingera to natomiast zasługa inżynierów, którymi dowodzi znany z BMW Albert Biermann – od roku 2014 szef działu rozwoju i testów nowych modeli Kia. Stinger przyciąga uwagę estetyką i dbałością o szczegóły oraz imponuje przestronnym wnętrzem wygodnym dla pięciu osób wraz z ich bagażem, stabilnym zachowaniem podczas jazdy i precyzją prowadzenia oraz zwinnością charakterystyczną dla aut z napędem na tylne koła.

Picanto trzeciej generacji wyznacza nowe standardy w segmencie małych aut miejskich pod względem jakości wykonania, poziomu funkcjonalności,

wyposażenia oraz wyrazistej stylistyki. Projektanci nowego modelu postawili na trzy filary rozwojowe projektu – kompaktowe nadwozie, dynamikę oraz wysoką konkurencyjność. Mocne strony modelu poprzedniej generacji pozostają niezmiennione: bezawaryjność, wysoki poziom wyposażenia, dobry stosunek jakości do ceny. Dodatkowo dołożono do nich sporą dawkę funkcjonalnych rozwiązań z zakresu projektowania wnętrza, nowoczesnych technologii oraz agresywny i wyróżniający się design.

Samochód będzie dostępny z dwoma benzynowymi silnikami do wyboru o pojemności 1,0 l o mocy 67 KM i 1,25 l o mocy 84 KM. Jednostki napędowe znane z modelu poprzedniej generacji poddano licznym modyfikacjom, które miały na celu zwiększenie ich wydajności oraz osiągnięć. Nowa Kia Picanto trafi do polskich salonów w kwietniu.

www.kia.com